Nr. 29. Kraków, dnia 6 Lutego — Piątek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## W obronie Towarzystw zaliczkowych.

Towarzystwa zaliczkowe w Galicyi spotykały się już niejednokrotnie z pewnemi zarzutami, raz nawet zawisła nad niemi groźba żywota, gdyby usłuchano rady p. Wrotnowskiego. Minęło to jakoś szczęśliwie i Towarzystwa istnieją dalej i rozwijają się prawidłowo. Sam fakt istnienia nie dowodzi wprawdzie, że są doskonałe, wystarcza jednak na dowód, że nie są złemi.

Teraz dał się znowu słyszeć głos nogany, wypowiedziany przez p. K. Langiego, w broszurze o „zadaniach Kółek rolniczych“. Szanowny autor przyznaje wprawdzie Towarzystwom zaliczkowym pierwszeństwo przed innemi podobnemi instytucyami, jednakowoż zarzuca im kilka stron ujemnych, a mianowicie, że muszą mieć siedzibę w miastach, że skutkiem tego chłopi nie mają sposobności tyle składać oszczędności, ileby mogli, gdyby odpowiednią instytucyę mieli pod bokiem, że Towarzystwa rozszerzając swoje operacye na rozległe obszary nie znają dokładnie stosunków swoich klientów, że dla opłacenia swoich zarządów i dywidend dla członków nie mogą pożyczać na taki procent, jaki ziemia rolnikowi dać może; że wreszcie Towarzystwa dają włościanom kredyt na weksle krótkoterminowe, dla nich bardzo niedogodne i nieodpowiednie, albo długoterminowe na skrypta lub hipoteki, przez co same narażają się na nieochybne bankructwa. Z tego wynika ostateczny sąd, że Towarzystwa są wprawdzie dobre dla kupców, rzemieślników i robotników fabrycznych, lecz nie dla włościan; dla nich potrzeba banków ludowych według systemu Raiffeisena; otóż tworzenie takich instytucyj po wsiach zaleca autor Kółkom rolniczym, i dla zachęty niejako budzi nadzieję, że takim kasom przyszedłby z pomocą rząd i instytucye finansowe, osoby prywatne życzliwe i gminy przez lokacyę swoich kapitałów. Co do strony formalnej jest to wznowienie dawnego sporu między systemem Schultze'go a Raiffeisena, a co do istoty nie jest żadną nowością, bo instytucyj finansowych gminnych podobnego rodzaju, czyli gminnych kas pożyczkowych mamy w kraju tysiące, ale korzyści z nich nie można się dopatrzyć — głównie z braku chętnych i zdolnych do zajmowania się temi kasami. Wzywaniu Kółek rolniczych do zakładania kas gminnych niemożna nic zarzucić, nie uważamy jednak za potrzebne, by te kasy miały koniecznie urządzać się na wzór banków Raiffeisenowskich, przeciwnie za najstósowniejsze uważamy rozwijanie tego, co jest, skoro się znajdą ludzie chętni i zdolni do prowadzenia sumiennego i dokładnego takich kas gminnych pod gwarancyą gminy i nadzorem życzliwych i gorliwych wydziałów powiatowych; spodziewamy się nawet, że kiedyś do tego przyjdzie, jeżeli rzecz normalnie rozwijać się będzie.

Tymczasem Towarzystwa zaliczkowe muszą tak, jak mogą i umieją, spełniać swój obowiązek i opiekować się ludem wiejskim, czego autor od nich głównie wymaga, a czego — z wyjątkiem jednego Towarzystwa w Dąbrowie — nie widzi nigdzie.

Lecz gdyby autor zechciał był dokładniej zbadać działalność różnych Towarzystw zaliczkowych, byłby się snadnie przekonał, że wiele Towarzystw tak w zachodniej jak we wschodniej Galicyi zasługuje na to, aby je postawić na równi z Limanowskiem.

W obronie Towarzystw zaliczkowych przeciw zarzutom p. Langiego wystąpił *Związek*, organ związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich w numerze z dnia 22 stycznia. Z dłuższego artykułu powtórzymy tu niektóre ustępy, odpowiadające na zarzuty, a mianowicie:

Zarzut, że siedziba Towarzystwa zaliczkowego w mieście sprowadza wiele ujemnych dla włościanina następstw, jest wprawdzie poniekąd uzasadniony; ale też same dla włościanina ujemne skutki, mianowicie sposobność do roztrwonienia pieniędzy, wynikają z konieczności załatwiania w mieście jakiegokolwiek interesu.

Twierdzenie, iż Towarzystwo zaliczkowe musi we własnym interesie starać się o jak najszerszy terytoryalny zakres działalności, nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Przeważna ilość Towarzystw, zajmujących się ludem wiejskim, działa tylko na jeden powiat polityczny, lub nawet na jeden tylko okręg sądowy. Zwykle bowiem założeniem takich Towarzystw zajmują się rady powiatowe, które tworzą instytucyę dla swego tylko powiatu, zabraniając dyrekcyi, bądź to w statucie, bądź też w regulaminie, udzielać kredyt osobom po za granicami państwa zamieszkałym. Jeżeli stosunki pozwalały, zakładano Towarzystwa na jeden tylko sądowy okręg, właśnie w tym celu, aby ile możności zbliżyć instytucyę do włościan.

Nie da się jednak zaprzeczyć, iż te Towarzystwa najlepiej prosperują, których siedziba jest w tem mieście, gdzie ma siedzibę swoją rada powiatowa. Liczne są niestety przykłady, że Towarzystwa założone w miejscowości, gdzie istnieje tylko sąd powiatowy, nie mogły się należycie rozwinąć, dla braku odpowiedniej ilości osób zdolnych i chętnych do zarządu. Rozumie się, iż trudno w tej mierze postawić absolutną jakąś regułę, lecz jest udowodnione kilkunastoletniem doświadczeniem, że najlepiej można zapewnić prawidłowy rozwój Towarzystwa, opierając je o autonomiczną władzę powiatową i powołując osoby, należące do rady powiatowej, w skład dyrekcyi i rady nadzorczej Towarzystwa.

Zarzut, że dywidenda od udziałów i koszta administracyi podrażają znacznie kredyt włościański w Towarzystwach zaliczkowych, jest także niesłuszny. Dywidenda jest zwykle bardzo umiarkowana, a jest zachętą do oszczędności i powiększenia udziałów, które stanowią fundusz gwarancyjny względem wierzycieli Towarzystwa.

Koszta administracyi, w szczególności płace zarządu, są nader umiarkowane; bezpłatnej zaś lub zbyt mało płatnej administracyi nie można zalecać żadnej instytucyi finansowej; początkowo może interes nawet nieźle się rozwijać, lecz niepodobna jest od takiej administracyi spodziewać się ścisłego przez dłuższy czas wykonywania obowiązków, a w ślad za zaniedbywaniem obowiązków wkrada się nieład i rozprzężenie, z roku na rok wzmagają się zaległości, pojawia się nieporządek w księgach i aktach, a jeżeli Towarzystwo takie wcześnie nie zostanie zreformowanem, obawiać się należy jak najgorszych skutków.

Właśnie więc w interesie włościan życzyć sobie należy, aby instytucye, udzielające im kredytu, miały zarząd odpowiednio wynagrodzony, a energiczny i gorliwy, niedopuszczający do zaległości, badający dokładnie stosunki dłużników, poświęcający sprawom Towarzystwa tyle czasu i pracy, ile ważność tych spraw wymaga.

Zarzut podniesiony z naciskiem przez p. Langiego, że Towarzystwa udzielają włościanom kredytu na weksle dowodzi również, że działalność Towarzystw zaliczkowych nie jest szanownemu autorowi dokładnie znaną; gdyby bowiem miał sposobność poznać większą ilość tych instytucyi, przekonałby się, iż wyjątkowo tylko pożyczają Towarzystwa włościanom na weksle, a zwykle na skrypta dłużne, z terminami spłaty bardzo dogodnymi dla dłużników.

Nie ma też żadnej anomalii w tem, iż udzielany bywa rolnikom kredyt wekslowy, z zapewnieniem prolongaty, w razie spłaty częściowej po upływie trzech miesięcy. Tę formę kredytu, rozłożonego na 40 rat, co trzy miesiące, ze spłatą dziesiątej części kapitału przy każdej prolongacie, upowszechniło w kraju naszym Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, a zapewne p. Langie nie zaprzeczy, że jest to instytucya znakomicie prowadzona, wielkie rolnikom oddająca usługi. Jeżeli więc za przykładem tej instytucyi, Towarzystwa zaliczkowe podobnego kredytu udzielają włościanom, to nie dopuszczają się żadnej finansowej herezyi, lecz postępują całkiem prawidłowo. Demoralizacyi włościan, przyzwyczajania ich do oszustwa, trudno zaiste w tej manipulacyi dopatrzyć, bo cóż jest naturalniejszego w zakładzie finansowym nad to, że dłużnikowi, płacącemu cześć nowego długu, spłata reszty odracza się do dalszego terminu.

Nie jest też uzasadnionem twierdzenie, że Towarzystwa, które dają rolnikowi kredyt na dłuższy czas, gwałcą system Szultzego i same na bankructwo się narażają, w razie wypowiedzenia wkładek lub pożyczek, że zatem takich interesów robić nie powinny. Najlepszą na takie obawy odpowiedzią jest przykład kas oszczędności, które mając kapitały wkładkowe na krótkie tylko termina lokowane, pomimo tego udzielają długo-terminowych pożyczek, polegając na tem długoletniem doświadczeniu, iż niepodobna spodziewać się doraźnego, równoczesnego wypowiedzenia wszystkich wkładek. A nawet Towarzystwa zaliczkowe są pod tym względem w położeniu korzystniejszem, aniżeli kasy oszczędności, które pomijając rezerwy, oprócz wkładek nie mają innego funduszu obrotowego, podczas gdy Towarzystwa mają w udziałach znaczny kapitał, który tylko przy wystąpieniu członków jest wypowiedzialny, a temu wystąpieniu przeszkadzają pożyczki członkom udzielone, zaś w razie wypowiedzenia znaczniejszych wkładek oszczędności, mogą się zasilić kredytem bankowym, do czego dostęp kasom oszczędności jest wzbroniony.

## Ochrona robotników w Niemczech.

W komisyi do spraw socyalno-demokratycznych parlamentu niemieckiego członkowie *centrum* złożyli projekt ustawy w myśl wniosku Hertlinga. Toż samo uczynili socyalni demokraci. Obydwa projekta dążą do zmiany ustawy przemysłowej, lecz bardzo się różnią w ogóle i w szczegółach, choć w wielu punktach się zgadzają.

Wniosek *centrum* wprost **zakazuje pracy w niedzielę i święta**, uznane za dnie świąteczne przez rządy prowincyonalne. W odrębne święta według każdego obrządku robotnicy nie są do pracy obowiązani. Naprawy i takie prace, które z natury procederu muszą być wykonane i nie mogą być przerwane, wyjęte są z powyższego prawidła, lecz robotnicy, używani do prac tego rodzaju, każdą drugą niedzielę mają mieć wolną. Rada związkowa oznacza zatrudnienia należące do tej kategoryi „ciągłej pracy“. W nagłych wypadkach miejscowa władza policyjna może zezwolić na pracę w niedzielę i święta, o czem zawiadamia inspektora fabrycznego i wyższą władzę.

**Dzieci niżej lat 14** nie wolno używać do pracy fabrycznej. Młodzieńcy od 14—16 lat zamiast 10, jak dotychczas, mają pracować 6 godzin. Dalej projekt do ustawy o ochronie robotników mówi o zajęciach dzieci w wieku szkolnym, o godzinach pracy, o przestankach, o pracy dzieci i młodzieńców w niedzielę i w godzinach przeznaczonych na spowiedź lub konfirmacyę, a to w myśl obowiązującej niemieckiej ustawy przemysłowej.

**Robotnic** nie wolno używać do robót w kopalniach, w ogóle do robót ziemnych i podziemnych, w hutach, walcowniach, hamerniach i szlifierniach, wreszcie do zajęć przerabiających i wytwarzających ciała trujące, dalej w fabrykach w niedziele i święta i w godzinach od $8^{1}/_{2}$ wieczorem do $5^{1}/_{2}$ rano. Robotnice zamężne mogą pracować tylko 6 godzin dziennie, a położnice nie mogą być dopuszczone do pracy na 8 tygodni przed i 8 tygodni po porodzie. Przy wspólnych zajęciach należy pamiętać o rozdziale według płci. Robotnice mają mieć osobne szatnie i umywalnie. Robotnic nie można używać do czyszczenia w ruchu będących motorów, transmisyj i machin niebezpiecznych. Rada związkowa oznaczy rodzaje zatrudnień, niedozwolonych dla ciężarnych, tudzież zajęć niebezpiecznych ze względu na zdrowie i moralność dla chłopców i dziewcząt.

**Normalny dzień pracy** wynosi 11 godzin, w przededniu świąt i niedzieli 10 godzin między $5^{1}/_{2}$ rano a $8^{1}/_{2}$ wieczorem. Projekt nakazuje regularne przestanki w pracy. Główny przestanek w południe ma wynosić co najmniej godzinę. Dla robotników, przynoszących z sobą obiad, mają być urządzone osobne jadalnie. Rada związkowa dla fabryk z ciągłym ogniem, tudzież gdzie praca trwa dzień i noc, trwanie to może przedłużyć, a w zakładach dla zdrowia szczególniej niebezpiecznych zmniejszyć.

Projekt do ustawy o ochronie robotników, przedłożony przez **frakcyę socyalno-demokratyczną**, obejmuje określenie normalnego dnia pracy (10 godz.), zakaz pracy nocnej, wypoczynek niedzielny lub w ciągu tygodnia, zakaz pracy niżej lat 14, porządek fabryczny itd. Projekt socyalno-demokratyczny zasadniczo odróżnia się od projektu *centrum* przez organizacyę urzędów pracy, izb robotniczych, sądów rozjemczych, które to władze mają wykonywać funkcye socyalne, należące obecnie do władz administracyjnych jako przemysłowych, a przeważnie takie, które dotychczas pozostawiano wolnemu układowi między chlebodawcą i robotnikiem. Projekt odróżnia tylko przedsiębiorców i pomocników. Najważniejszym przepisem tego projektu jest oznaczenie *minimum* wynagrodzenia za pracę, przez co wnioskodawcy opuścili stanowisko obecnego porządku społecznego, żądając od parlamentu uznania zasady socyalistycznej.

Do **ministerstwa pracy**, mianowanego przez Radę związkową, należy nadzór nad wykonaniem przepisów o pomocnikach i terminatorach, oznaczenie czasu pracy i rodzaju zatrudnień w pewnych przypadkach, wykonywanie środków ochrony robotników i zarządzanie tego wszystkiego, co się okaże potrzebnem dla dobra pomocników.

Pod nadzorem ministerstwa pracy pozostają **obwodowe urzęda pracy**, t. j. władze kolegialne dla okręgów, liczących 2—4000 mieszkańców. Urzędy te składają się z radcy pracy, wybranego przez ministerstwo z dwóch kandydatów, przedstawionych przez izby robotników, tudzież z urzędników pomocniczych, wybranych przez izby po połowie przez przedsiębiorców i pomocników. Urzędnikami mogą być w pewnych razach kobiety.

Członkowie ministerstwa, radcy pracy i urzędnicy, mają prawo rewidowania wielkich zakładów przemysłowych i zarządzania tego wszystkiego, co jest niezbędnem dla życia i zdrowia robotników. Pod tym względem służy im prawo miejscowych władz policyjnych, a przedsiębiorcy i pomocnicy rozporządzeniom tym mają być posłuszni. Mają oni jednak prawo rekursu do władzy wyższej. Urząd pracy ma raz w rok przynajmniej zwiedzić każdy z zakładów, leżących w okręgu i zdawać roczny raport ministerstwu, które znowu składa sprawozdanie parlamentowi i Radzie związkowej.

Nad urzędami pracy stoją **izby robotników** jako przedstawicielki interesów przedsiębiorców i ich pomocników. Składają się one z 24 do 26 członków (12 do 18 zastępców), wybranych na dwa lata w tajnem głosowaniu przedsiębiorców i pomocników, wybierających po połowie z pośród siebie, a to według ordynacyi wyborczej, uchwalonej przez ministerstwo.

Prócz spraw odnoszących się do ochrony robotników, regulaminów fabrycznych i sądów rozjemczych izby mają radą i czynem popierać urzędy pracy we wszystkich sprawach ekonomicznych. Do nich należą badania o wpływie traktatów handlowych, ceł, podatków, zapłaty za pracę, cen mieszkań i artykułów żywności, konkurencyi, szkół przemysłowych i rękodzielniczych, zbiorów modeli i próbek, stosunków zdrowotnych na byt ludności roboczej. Nadto izby wręczają władzom skargi na niedostatki życia przemysłowego i doli robotników, wydają opinie o projektach do ustaw i rozporządzeniach dotyczących ekonomicznych stosunków okręgu. Wreszcie izby mają obowiązek **ustanawiania minimalnego wynagrodzenia za pracę pomocników**, wszelkie zaś wątpliwości w tej mierze mają się rozstrzygać na wiecu delegatów wszystkich izb robotników. Izby zbierają się raz na miesiąc i obradują pod przewodnictwem radcy pracy. Ustanawiają one sądy rozjemcze, złożone z dwóch przedsiębiorców i dwóch pomocników pod przewodnictwem radcy pracy. Od wyroków sądów tych nie ma apelacyi.

Ministerstwo raz na rok zwołuje **wiec robotników**, złożony z delegatów izb i obradujący pod przewodnictwem członka ministerstwa. Członkowie izb robotników, sądów polubownych i wiecu robotników otrzymują dyety i koszta podróży z funduszów państwowych.

Wreszcie frakcya socyalno-demokratyczna żąda **międzynarodowej ochrony robotników, opartej na normalnym dniu pracy**, zakazie pracy nocnej i używania do pracy dzieci niżej lat 14.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Wiedeń, 4 lutego.*

(...) Nie pisaliśmy dotychczas o pewnym epizodzie w dziejach parlamentaryzmu austryackiego, a nie pisaliśmy umyślnie, w przekonaniu, że niedługo potrwa i że, gdy już do historyi należeć

---

# POLSKA MIŁOŚĆ.

**Ze wspomnień c. k. radcy**

5

przez

***Jana Zacharyasiewicza.***

(Dalszy ciąg.)

Inny był stosunek urzędnika do dworów. Tam nie lubiano go, jako reprezentanta obcego rządu, ale przyjmowano go z potrzeby. Każdy dwór miał jednego z urzędników powiatowych, z którym w większej był zażyłości. Przez niego załatwiał sprawy urzędowe, u niego szukał pomocy, gdy mu potrzeba było, a za to wynagradzał go albo darami *in natura*, jak pszenicą, kartoflami, grochem, albo prosiątkiem dobrze utuczonem, lub obiadem z napitkiem i kartami, w które zazwyczaj urzędnik wygrywał. Za to załatwiał mu urzędnik sprawy z chłopami, wykonując sąd doraźny nawet wtedy, gdy to do jego atrybucyi nie należało.

U urzędników jeżdżących po tak zwanych komisyach, wyrobił się nawet przemysł okolicznościowy. Sprawiali sobie zazwyczaj ładowną brykę i kupowali klacze z łoszętami. Po dworach karmiono obrokiem klacze i łoszęta, na których potem urzędnik zarabiał.

Takie życie pędził radca w mieście powiatowem przez kilka lat. Zrazu siedział przy stoliku, nie wystawiając nosa po za rogatki miasta. Później, gdy już był pomocnikiem komisarza, pozwolił mu starosta „coś sobie zarobić“. Wysyłał go czasami na komisyę, przyczem oprócz rozkazu na papierze, dawał mu różne sekretne polecenia.

...Osobliwie w misyach tak zwanych „dyplomatycznych“ — pisze radca w swych notatkach — padał wybór zawsze na mnie. Umiałem się znaleźć w lepszem towarzystwie, byłem młody i przystojny i grałem kilka sztuk na fortepianie. Miałem także głos nie zły i śpiewałem różne smutne i wesołe piosenki. Gdy więc trzeba było wejść w towarzystwo szlacheckie i tam coś podpatrzeć lub podsłuchać, nikt nie mógł się lepiej odemnie wywiązać z takiego polecenia. Ponieważ zaś kieliszka za kołnierz nie wylewałem i zawsze gotów byłem do wesołego konceptu, polubiła mnie szlachta i z gościnnością przyjmowała. Przyczyniło się do tego i to, że kagańca na pysku nie miałem, krytykując często moich kolegów. Nazywano mnie wolnomyślnym i za to otaczano mię nawet pewną sympatyą....

Gdy radca takie wyobrażenie o sobie powziął, uznał za stosowne postąpić o krok dalej. Był młody i mógł się podobać. — Dotąd zajmowały go czasem piwne oczy Teresy, pierwszej kielnerki w szynku pod „złotem gronem“, czasem znowu podrażniły go białe ząbki panny Maryanny, która była kucharką u starosty, ale to wszystko już mu teraz nie wystarczało. Zbudziło się w nim serce na seryo. Chciało na seryo kogoś ukochać. Do tego pragnienia przyczyniła się niemało niefortunna restauracya, w której potrawy prawdziwie po barbarzyńsku sporządzano.

...Osobliwie, gdy zima nadeszła, pisze radca, a kontrolora i kasyera zamykały żony na klucz w pokoju, czułem się bardzo osamotniony. Czytać nie było wiele, bo gazet nie pozwalano wtedy wydawać. Oprócz urzędowej gazety, przychodziła tylko jedna *Allgemeine Augsburger Zeitung.* I ta nie miała świeżych nowin politycznych, bo polityka była wtedy dla publiczności owocem zakazanym. Poddany austryacki spał sobie spokojnie w tem przekonaniu, że tam u góry za niego myślą i robią. *Gute, alte Zeiten!*

W tem zaniepokojeniu serca, miewał radca, jakieś sny niezwykłe. Śniły mu się jakieś czarodziejskie postaci w szatach powiewnych, do których gorąco ramiona wyciągał. Chciał je uchwycić i do siebie przyciągnąć, ale one rozpływały się w jego objęciach, jak się rozpływa mgła wiosenna w promieniach słońca. Jedna tylko Teresa i panna Maryanna nie uciekały od niego, ale piwne oczy i białe ząbki nie wystarczały mu teraz. Serce jego nie biło raźniej na ich widok, jak to się działo przy owych wyśnionych czarodziejkach jakiegoś innego świata. Nawet żadna z siedmiu córek komisarza pierwszej klasy nie miała dla niego tego uroku, jakim wiały na niego urojone rusałki. Jedynaczka głównego *Verlegera* tytoniu powiedziała mu nawet sama, że jest dla niej niebezpiecznym, ale on z tego „niebezpieczeństwa“ wcale korzystać nie chciał.

...Snów niepokojących dostarczały mi wyłącznie dwory polskie (pisze dalej radca w swoich notatkach), w których teraz coraz częściej na komisyi bywałem. Nie było w tem nic dziwnego. Kobiety owych dworów w niczem nie są podobne do naszych niewiast niemieckich. Każda z nich jest co najmniej księżną lub księżniczką. Po za niemi nie widać nigdzie prozy życia. Umieją władać naszą wyobraźnią i grać po strunach naszego serca. Trudno odgadnąć, czy sprawia to wychowanie, czy sama rasa. Gdy rozmawiają, nie rozmawiają samemi ustami, ale całą twarzą i postacią swoją. Wszędzie widać ruch odpowiedni słowu, ruch przyciągający gwałtem tego, który słucha. Gdy patrzą, lub uśmiechają się, to widzisz nie tylko usta i oczy, ale całą kobietę, która przedstawia czynne w tej chwili zmysły. Otacza je jakaś wyższa czarodziejska atmosfera, zdaje się, że prawa natury dla nich nie istnieją. Oczekujesz, że lada chwila rozwiną ukryte skrzydła i odlecą do nieba, zkąd przyszły!... Tymczasem, gdy jesteś tak szczęśliwy i dostaniesz uścisk ich ręki, poczujesz ciepło aż na dnie serca i z tej chwili wyniesiesz żal głęboki, że to tak krótko trwało!...

Otóż w tak romantycznem usposobieniu radcy wydarzył się wypadek, który głębiej od innych zapisał się w jego sercu i notatkach.

III.

...Było to w jednym z pierwszych dni wczesnej wiosny, gdy mię starosta wysłał na komisyę do jednego z dworów okolicznych. Zadaniem mojem było zbadać sprawę kradzieży drzewa w lesie, a przy tej sposobności rozpatrzyć się po dworze, czy tamże nie ukrywa się jakie indywiduum podejrzane. W kraju bowiem odkryto spisek, do którego należeli głównie tak zwani emigranci z Królestwa. Po upadku powstania tamże z roku 1831 mnóstwo powstańców schroniło się do Galicyi. Zrazu patrzał rząd przez palce. Polityka wyższa, a w części i stosunki ówczesne w Europie wymagały takiej pobłażliwości. Gdy jednak ci, którym *asylum* udzielono, zamiast zgodzić się z losem swoim, o dawnych mrzonkach myśleć nie przestali, a nawet do urzeczywistnienia tych mrzonek innych namawiali, postanowił rząd obejść się z nimi jak należało. Winnych spisku uwięziono, a tak zwanych emigrantów z Królestwa łowiono po całym kraju i ościennemu sąsiadowi wydawano. Otworzyła się odtąd osobna rubryka w czynnościach urzędowych, która stała się polem do nowych zasług państwowych. Na urzędnika spływały za to różne remuneracye, czy to jako awans lub hojniejsze dyety, a niektórym z nich sprawiało to nawet wielką przyjemność.

...Był to rodzaj polowania z całym należącym do tego przyborem. Chłopi i żydzi byli tak zwaną nagonką, dwory knieją, a urzędnik zabawiał się w myśliwego, czekając w ukryciu na spłoszonego zwierza. Czasem odbywała się obława gromadnie, za pomocą wyprobowanych wyżłów, najczęściej zaś robiono wycieczkę na „upatrzonego“ i chwytano go w ciepłem jego łożysku....

...Zasługi urzędnika liczono według ilości złowionych emigrantów. Przypominało to mimowoli owych osadników w lasach północy, którzy skórami ubitych zwierząt podatek płacą. Taki podatek służby może nie dla wszystkich był przyjemny, ale dobro państwa wymagało tego. Czemże innem jest wojna otwarta? Zabija się tysiące ludzi dla dobra państwa, lub na to, aby reszta ludności spokojnie dary boże spożywać mogła.

Po tej refleksyi przystępuje radca do opisania swojej wycieczki do dworu sąsiedniego.

...Pamiętam dobrze, jakby to dopiero wczoraj się stało. Dzień był pogodny, wiosenny. Cała natura zaludniała się skwapliwie. Chmury młodych muszek ciągnęły za mną, na wyścigi z końmi, które mię wiozły do dworu. Brzęczały i szeptały mi coś do ucha, a mnie zdawało się, że je rozumiem, że z niemi rozmawiam. Wtórzyły moim marzeniom i obiecywały mi, że wkrótce zostanę komisarzem na zdwojonych dyetach, otrzymam złoty kołnierz i szpadę przypnę do boku. Widziałem już siebie w mundurze komisarza, a to potrąciło w mojej duszy drugą strunę. Jako komisarz, mogłem się ożenić i założyć ognisko domowe, do którego od niejakiego czasu bardzo wzdychałem. Wtedy stawały mi zaraz przed oczyma owe wiotkie eteryczne postaci, o których śniłem po nocach. Bawiłem się niemi, jak się bawi dziecko cackami, a przy tej zabawie było mi bardzo miło i przyjemnie.

...Tak rozmarzony ujrzałem wysokie lipy, które dwór otaczały. Zdawało mi się, że widzę zaczarowany pałac, w którym snem ujęta, czeka na mnie królewna moja...

Dwór, do którego teraz się zbliżałem, wyglądał rzeczywiście jak przybytek czarodziejski. Z pomiędzy starych lip wychylała się ciekawie biała ściana z małą facyatką, a reszta była ukryta. — Za facyatką sterczały budynki gospodarskie a za niemi w błękitnej mgle, gubił się krzyż wiejskiego kościołka. (D. c. n.)

będzie, łatwiej unikniemy zarzutu, jakobyśmy nie byli objektywnymi w sprawie poniekąd własnej, bo dziennikarskiej, chociaż bezpośrednio bynajmniej nie byliśmy w niej dotknięci.

Odkąd jest w Austryi parlament, dziennikarze mieli swobodną komunikacyę z posłami w korytarzach naokoło sali posiedzeń. Nie mogło być inaczej, bo parlament i dziennikarstwo nawzajem się uzupełniają i w zbyt ścisłym przeto pozostają z sobą związku wewnętrznym, by zewnętrznie, fizycznie reprezentanci dziennikarstwa mogli być odcięci od styczności z reprezentantami parlamentu wtedy, gdy obie strony spełniają swoje powołanie i okoliczności jednych i tych samych spraw, choć obie w różny spełniają je sposób. Dziennikarstwo zawsze i wszędzie zajmuje w parlamentach, w gmachach parlamentów pewne uprzywilejowane stanowisko w tym stopniu, że nawet i w Austryi już w r. 1860, gdy się zebrała tak zwana wzmocniona Rada państwa, która, jak wiadomo, nie była wcale ciałem ustawodawczem i nie obradowała publicznie, zajmowano się w niej gorliwie sprawą przypuszczenia dziennikarzy do sali obrad. Wzmocniona Rada państwa oznaczała tylko przedświt konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu, a już za przedświtu tego uczuwano potrzebę współdziałania dziennikarstwa. Gdy następnie konstytucya i parlament rzeczywiście weszły w życie, dziennikarstwo otrzymało w parlamencie pewne prawa, choć może tylko zwyczajowe, które wyróżniały dziennikarzy zupełnie od zwykłej publiczności. Tak było aż do czasu, gdy parlament przeniósł się do nowego gmachu. Tu z powodu braku akustyki dziennikarze widzą wprawdzie z swej loży, że mówca rusza ustami i wymachuje rękoma, ale nie słyszą go, a przynajmniej nie rozumieją; chcąc jako tako streścić jego przemówienie, muszą, jeżeli nie chcą czekać zmiłowania stenografów, wypraszać sobie mówcę z sali, aby im tekst mowy podyktował. W nowym gmachu przeto komunikacya z posłami jest o wiele więcej jeszcze potrzebna, niż w dawnym. Tymczasem właśnie w nowym gmachu niektórzy posłowie, i to z naszego Koła poselskiego, zapragnęli upokorzenia dziennikarzy. Nasz tandem umiejętności, p. dr. Julian Czerkawski, miał obok rezlicznych posług i facecyj dość jeszcze czasu, by dla rozmaitości popróbować także funkcyj odźwiernego. Sukces tych panów był jednak przed rokiem chwilowy tylko. Zeszłego tygodnia atoli niektórzy ci nasi panowie otrzymali sukurs z lewicy — czyj? — naturalnie p. Schoenerera, który przynajmniej miał odwagę wystąpić jawnie na posiedzeniu Izby, przeciw dziennikarzom. W skutek tego wystąpienia p. Schoenerera szanowny prezes p. Smolka, biorąc rzecz zbyt gorąco, stanowczo zakazał dziennikarzom przystępu do korytarzy; dziennikarze za to urządzili *strejk* i postanowili ignorować parlament, dopóki zakaz nie będzie cofnięty. Koniec łatwo było można przewidzieć — dziś korytarze już otwarte i dziennikarze górą!

Nie zataimy bynajmniej, że dziennikarze, szczególniej niektórzy sprawozdawcy pism wiedeńskich niedyskretnie nadużywali swoich praw w parlamencie; że ich nadużycia jednostek nie mogą znowu przenosić się na całą prasę i że znowu nie jest to jeszcze fakt, który by stało się instytucyą parlamentarną. Rozumie się, że gdyby p. Smolka był uparł się przy zakazie, byłby go pewnie też umiał podtrzymać; ale czcigodny prezes uznał że *quandoque bonus dormitat Homerus* i nie upierał się przy swojem; co na jednem posiedzeniu zarządził, to na drugiem odwołał, nie czekając nawet posiedzenia następnego, i zyskał, jak zasłużył, powszechne uznanie.

## Z Rosyi.

(Aresztowania w Odessie. — *Narodnaja Wola*.— Rozruchy robotników. — Rozkład gminy.)

W Odessie aresztowano niedawno z górą 20 osób, między niemi kilku uczniów gimnazyalnych i jedną uczennicę gimnazyum żeńskiego dziewczynę czternastoletnią. Znaleziono u jednego z aresztowanych proklamacye, listy kompromitujące i ręczną prasę drukarską. Z śledztwa okazało się, że młodzież urządzała schadzki, na które uczęszczały uczennice gimnazyum i brały udział w wieczorach studenckich. Powodem aresztowań był list znaleziony u kapitana Kamid., podejrzanego o udział w morderstwie Strelnikowa. Był to list od socyalistki, żony towarzysza prokuratora pewnego sądu okręgowego. Kam. od 2½ lat trzymają w Petersburgu i dotąd śledztwo nie ukończone.

Znowu pojawił się zeszyt (4) *Wiestnika Narodnoj Woli*, organu zagranicznego rosyjskiej partyi rewolucyjnej. Między innemi zawiera zeszyt ten ciekawe studyum z powodu ruchu narodowego białoruskiego i małoruskiego, w którem powiada, że demokratyczna rosyjska inteligencya wyrobiła wśród socyalistów-rewolucyonistów głębokie poszanowanie prawa i woli narodowości, o ile ona występuje jako całość zbiorowa, świadoma swej jedności, lecz nie uważa Biało- i Małorusów za takie odrębne narody. Żąda natomiast na dziś od owych separatystów wyraźnego uznania, że ... Polska oddzieli się od nas zupełnie, lub też powstanie na podstawie jakiegoś federacyjnego układu — o czem bardzo wątpić należy. Artykuł podpisany przez oficera wyjaśnia powody coraz liczniejszego udziału oficerów armii w procesach politycznych, a przyczyną tego ma być dobrze zrozumiana i wypływająca z potrzeb czasu i roli, jaką wojsko w dziejach zmuszone jest odgrywać. Dalej następują rozmaite instrukcye co do środków ostrożności, przedsiębranych dla ochrony osoby carskiej, ciekawe barwne opisy oddziałów ... petersburskiego, opis rozruchów kijowskich i spis rewolucyjnych wydawnictw. Obecnie wychodzi *Swobodnoje Słowo*, organ koła studenckiego, białoruski *Homon*, w Permie *Zarja* i w Petersburgu *Rabocsij*. Taka jest treść *Wiestnika Narodnoj Woli*, którą podaliśmy według *Dziennika Polskiego*.

* * *

Z różnych stron Rosyi nadchodzą wiadomości o zaburzeniach robotników. Największe rozmiary przybrały one w nikolskich zakładach przemysłowych firmy T. Morozowa, zatrudniających 15.000 robotników. Rozruchy wszczęły się dnia 19 stycznia r. z. i dotychczas jeszcze trwają. Robotników opanował szał zniszczenia. W pierwszy dzień pogromu tysiące ludzi rzuciło się na fabryki, straszne w nich czyniąc spustoszenia, przyczem ma się rozumieć, rozkradziono wszystko, co unieść było można, a do szczętu rozdrapano żywność nagromadzoną w składach fabrycznych. Robotnicy dotąd jeszcze nie chcą powrócić do pracy, ci zaś, co się godzą przystąpić do roboty, są przedmiotem gwałtownych napaści ze strony nieposłusznych towarzyszy. Tych potulnych robotników pilnować musi wojsko. Zakład otoczono kordonem, złożonym z trzech batalionów piechoty i 6 secin kozaków. Sytuacya bardzo jest groźną, głód grozi oblężonym, władze ciągle żądają posiłków. — A któż temu wszystkiemu winien? — Polacy, ma się rozumieć! Oni stworzyli nihilizm, a teraz wywołali rozruchy w zakładach Morozowa w gub. riazańskiej, w zakładach spółki rękodzielniczej wozniesieńskiej pod firmą synów Lepioszkina w pobliżu Moskwy itd. Polska Łódź rozwinęła konkurencyę, za którą poszedł brak zbytu fabryk rosyjskich, bezrobocia, rozruchy, czerwone widmo itd. Tak woła jeden z czeladników Katkowa w *Gołosie Moskwy*. Zapomniał biedaczysko o mistrzu, który w *Mosk. Wied.* podał rezultaty śledztwa. Okazały się z niego straszne nadużycia zarządu fabrycznego, monopolizującego w swoich rękach wszystko, obdzieranie robotników za żywność, niemiłosierne okładanie ich w czambuł ogromnemi karami. Z książeczek zarobkowych okazało się, że przeszło połowę zarobku za grudzień strącił zarząd Morozowa robotnikom pod różnemi pretekstami i w ciągu roku okradł ich na 300.000 rs. Znęcano się tam nad ludźmi strasznie, okładano ich kijami, traktowano jak bydło, pozbawiono robotników wszelkiej opieki sanitarnej i pomocy lekarskiej. A o tych wszystkich nadużyciach pisze moskiewski inspektor fabryczny prof. Janżuł. Zaiste dziwić się należy, iż zaburzenia dopiero teraz się objawiły. Rosya posiada bardzo dobrą ustawę przemysłową z roku 1882 na wzór szwajcarski, lecz cóż ona pomoże, kiedy spanoszeni właściciele fabryk nie przestrzegają jej przepisów. Nie Polacy winni rozruchom, lecz rosyjska chciwość, brutalność i srogość.

* * *

Wszystko w Rosyi się rysuje, cała budowa społeczna rozpada się. Nawet ów specyfik rosyjski, tyle zachwalany i zalecany Europie jako talizman przeciw proletaryatowi, w postaci wielkorosyjskiego *miru* rozkłada się, czem prasa rosyjska bardzo jest zaniepokojoną. Gmina wielkorosyjska (*mir*) jest oparta, jak wiadomo, na wspólnej własności gruntów, rozdzielanych co lat kilka lub kilkanaście między dorosłych członków gminy. Taka gmina, jako całość, odpowiada za całość rozpisanych na nią podatków. Coraz bardziej mnożą się w Rosyi skargi na upadek zamożności włościan, fatalny stan gospodarstw wiejskich, na zwiększanie się chłopów bezrolnych, t. j. proletaryatu wiejskiego — słowem na rozkład gminy, co dzieje się skutkiem braku ziemi wystarczającej do obdzielenia wszystkich dorosłych, oddawania ziemi tylko uprzywilejowanym rodom zamożnym, sprzedawanie ziemi z obejściem prawa przepisów ustawy, które pozwalają chłopom w pewnych wypadkach wyjść z gminnego związku i domagania się wydzielania swych udziałów.

Niejaki p. Anisimow w *Wiestniku Europy* radzi ziemię należącą do gminy, zrobić własnością państwa, gminom zaś dać tylko prawo jej użytkowania. Jest to tak zwane upaństwowienie ziemi, popierane dziś przez kolektywistów zachodniej Europy i propagowane głównie przez Henry George'a. Przeciwko temu państwowemu komunizmowi występują najpoważniejsi ekonomiści dowodząc, iż przynosi on niezmierne szkody uprawie ziemi, niweczy osobistą inicyatywę, podkopuje dobrobyt i niszczy oszczędności.

W Rosyi ogół żąda tylko zabronienia sprzedaży gminnej ziemi, t. j. za zachowaniem *miru*, jako takiego bez żadnych zmian, a więc przeciw osobistej drobnej własności ziemskiej. Rząd także oświadcza się za utrzymaniem całości *obsscsyny*. Rozkład gminy rolnej wskazuje wszakże, że ta forma własności ziemskiej już się przeżyła i nie odpowiada potrzebom czasu. Jest to czysto samobytna instytucya, więc zapewne z tego powodu nie można jej ruszać, choć się wali.

## Rada państwa.

*Wiedeń, 4 lutego.*

(*††*) Loże dziennikarskie są znów zajęte, gdyż dziennikarze otrzymali zupełną satysfakcyę w naganie, której prezes Smolka udzielił Schoenererowi, za niewłaściwe wystąpienie wobec nich, prócz tego dozwolił im znajdować się w niektórych pokojach w parlamencie. Posiedzenie otwarte zostało o godzinie 11.

P. Pollak stawia interpelacyę z powodu niewłaściwego wykonywania przepisów, dotyczących czuwania nad stowarzyszeniami, ze strony starosty Behma w Tetschen, który na walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Bodenbach zezwolił jedynie pod tym warunkiem, iż pod obrady nie wejdzie punkt programu, odnoszący się do uchwały co do przystąpienia Towarzystwa powyższego do centralnego niemieckiego Towarzystwa rolniczego, w ośm zaś dni później, nie stawiał żadnych przeszkód, gdy niemieckie rolnicze kasyno „Fortschritt" w Ebersdorf, nad tym samym punktem obradowało. Zapytuje się przeto prezesa ministrów czy wie o tem postąpieniu władzy i dlaczego tak postąpiono. Odbył się następnie wybór jednego członka do komisyi dla ubezpieczeń robotników w razie choroby, w miejsce p. Chamca.

P. Krauss przedstawia w żywych barwach przykre nader materyalne położenie duchownych, którzy sami nędzę znoszą, a muszą nadto dawać przykład ofiarności i dobroczynności. Wikary n. p. po odtrąceniu różnych wydatków na mieszkanie i utrzymanie posiada zaledwie 90—100 złr. rocznie na wszystkie inne potrzeby. Proboszcz sam nie jest o wiele lepszem położeniu. Sprawą tą winno się żywo zająć, uwzględniając, że proboszcz prócz czynności duchownych, ma jeszcze wiele innych zadań do spełnienia, jakoto prowadzenie ksiąg urzędowych, inspekcye szkół, i td. Interes narodowy wskazuje, jakie stanowisko powinno zająć stronnictwo niemieckie w obec kwestyi kongruy, gdyż w miejscowościach, gdzie narodowości są pomięszane, należy wspierać materyalnie proboszczów, dla obrony przed napływem żywiołów sławiańskich. Przeprowadzeniem ustawy o uregulowaniu kongruy, upora się z jedną z wielu kwestyi, dotyczących duchowieństwa, wyczekujących na reformę, jak n. p. kwestya patronatu, pensyjna i t. d. (oklaski z lewicy).

Na wywody mowcy poprzedniego, mowca prawicy hr. Ryszard Clam-Martinic zastrzega się najpierw przeciw zarzutowi, jakoby przewlekanie całej tej kwestyi pochodziło z winy większości. Następnie wyjaśnia, jak przyszło do utworzenia funduszów religijnych. Dopiero w wieku XVIII rozwinął się system opiekuńczy nad kościołem, którego ostatecznym wynikiem jest zabieranie dóbr zniesionych klasztorów. Mowca przeczy, by fundusz religijny miał charakter dóbr kameralnych, bo nie ma żadnego dokumentu na to, że dobra kościelne zostały inkamerowane. Przeznaczanie dochodu z dóbr zabranych zniesionym klasztorom na cele inne, przez państwo wskazane, jest aktem gwałtu, który jest wypływem nieograniczonego absolutyzmu. Następnie na podstawie dekretów nadwornych, wydawanych dawniej w tej sprawie, wyprowadza mowca wniosek — wbrew twierdzeniom p. Sturma — że nie ma żadnego centralnego funduszu religijnego, lecz że są tylko fundusze krajowe, a dalej, że dodatki, płacone przez państwo, nie należy bynajmniej uważać za zaliczki, bo inaczej zadanie państwa ku popieraniu i pielęgnowaniu najwyższych duchowych i moralnych potrzeb ludności zeszłoby na poziom asygnowania zaliczek. Spór między państwem a kościołem da się usunąć tylko na drodze, wskazanej przez rezolucyą, dlatego zaleca gorąco uchwalenie tak rezolucyi, jak i wniosku do ustawy.

Następnie przemawia sprawozdawca komisyi p. Jireczek, wykazuje trudności w załatwieniu tej sprawy, wreszcie zaznacza, że cała Izba bez różnicy stronnictw zgadza się z tem, że dla duchowieństwa coś trzeba uczynić.

Przemawiali jeszcze pp. Wurm i Sturm w kwestyach formalnych, a w końcu uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych.

Z kolei odczytano wniosek komisyi o rezolucyi — a zatem w porządku takim, jakiego domagała się komisya, a wbrew żądaniu lewicy, która się domagała, aby najpierw uchwalić wniosek do ustawy, za którym głosować obiecywano, a rezolucyę odłożyć na później, zwłaszcza, że lewica nie zgadza się z zasadą, której rezolucya jest wyrazem. Rezolucyę przyjęto większością głosów; przeciw głosowała lewica i lewe centrum.

Następnie przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad samą ustawą o prowizorycznych przepisach, odnoszących się do uposażenia duchowieństwa katolickiego. § 1 przepisuje, iż samoistni katoliccy duszpasterze i systemizowani pomocnicy (wikaryusze) mają pobierać odpowiednie stanowi swemu uposażenie (kongruę) z funduszu religijnego, a względnie ze skarbu państwa, o ile nie jest pokryte dochodami, przyłączonemi do urzędu kościelnego. Pod samoistnymi duszpasterzami rozumie się tych duchownych, którzy na mocy kanonicznej instytucyi przeznaczeni zostali przez biskupa dyecezyalnego do pełnienia pewnych funkcyj kościelnych, czy to jako proboszcze, czy jako kapelani, zastępcy proboszczów i t. p.; a pod pomocnikami rozumie się tych, którzy dodani są przez biskupa do pomocy samoistnym duszpasterzom.

Po krótkiem przemówieniu ministra oświaty i wyznań i po załatwieniu drobnych spraw, przerwano dalszą rozprawę nad tym przedmiotem i odłożono ją na dzień następny.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 lutego*

Wydział krajowy przesłał ministerstwu wojny pismo, w którem popiera gorąco petycyę wniesioną przez garbarzy, szewców i rymarzy o zmianę konkursu dostaw dla armii w ten sposób, iżby w nim wziąć mogli udział nasi przemysłowcy. Przy pomocy kraju, zdaniem Wydziału, możnaby utworzyć spółkę, któraby mogła dostarczyć dla armii od 100—150 tysięcy par obuwia dla wojska rozlokowanego w Galicyi.

*Gazeta Narodowa* odwołuje swoje doniesienie o ruskim komitecie przedwyborczym w tych słowach:

„Wiadomość *Słowa*, że zebranie prowodyrów ruskich poruczyło „Radzie Russkiej" kierownictwo akcyi wyborczej, jest zmyśloną. Przeciwnie, po oświadczeniu pp. Gierowskiego i Pawlikowa, że wyboru do centralnego komitetu przedwyborczego przyjąć nie chcą, zgromadzenie przywódców ruskich wybrało komitet, z trzech ukraińców i dwóch „luźnych" złożony, który się ma zająć organizacyą komitetu centralnego."

---

Zmowa sprawozdawców dziennikarskich obrażonych wystąpieniem p. Schoenerera, skończyła się dn. wczorajszego, bo prezydent Smolka dał im poniekąd satysfakcyę za doznaną obrazę przez udzielenie nagany p. Schoenererowi i w porozumieniu z biurem udzielił im wstępu do niektórych części korytarzy i pokoi — inne zarezerwowane wyłącznie dla posłów. Dlatego też dzienniki wiedeńskie podają już krótkie sprawozdania z przebiegu obrad różnych komisyj.

Wedle tego komisya budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem ministerstwa skarbu. Przy tytule „sól" żądał p. Heilsberg powtórzenia przeszłorocznej rezolucyi o zniżeniu ceny soli i o soli bydlęcej. Wniosek przyjęto.

Przy rozdziale o „loteryi" poruszył p. Hauaner myśl, czyby nie było dobrze stawkę najniższą podnieść z 5 ct na 10; przeciw temu występował p. Wolfrum w obawie, by takie zniżenie nie dało powodu do zaprowadzenia loteryj pokątnych, jak się to już teraz dzieje w Czechach północnych.

Przy rozdziale o „monecie" zapytał pan Neuwirth, czy rząd zastanawia się nad zaprowadzeniem monety niklowej i nad zniesieniem niewygodnych czworaków miedzianych. Przy tej sposobności wspomina o pogłoskach, jakoby rząd austryacki porozumiewał się z rządem węgierskim w sprawie przywrócenia waluty — a zakończył wnioskiem rezolucyi, domagającej się od rządu, by pod ścisłą rozwagę wziął sprawę zaprowadzenia jednostki monetarnej mniejszej od złotego austryackiego i porozumiał się w tej mierze z rządem węgierskim przy sposobności odnowienia układów cłowych i handlowych. Na to odpowiada minister, iż co do zaprowadzenia mniejszej jednostki monetarnej zgadza się z wnioskodawcą, a co do uregulowania waluty toczą się układy z rządem węgierskim. Wniosek rządowy o pomnożeniu monety zdawkowej miedzianej przyjęto wraz z rezolucyą Neuwirtha.

---

*Pester Lloyd* omawia w ostatnim numerze projekt reformy artyleryi austryackiej.— Po przeprowadzeniu reformy zwiększy się artylerya austryacka na stopie wojennej o 4 działa, na stopie pokojowej zaś o 70 dział. Będzie to ostatnim krokiem na polu reorganizacyi armii, której stan liczebny nie może na mocy istniejących ustaw uledz zmianie aż do r. 1889. *Pester Lloyd* przewiduje chwilę, w której pomyślny stan finansów pozwoli zwiększyć pokojowy stan piechoty i kawaleryi. Cały artykuł przepełniony pochwałami dla dzisiejszego ministra wojny i szefa generalnego sztabu, zawiera liczne wzmianki o potrzebie wzmocnienia armii na stopie pokojowej. Autor twierdzi, iż kadry piechoty zbyt są szczupłe, przyznaje jednak, że dzisiejsze położenie finansowe stoi na przeszkodzie ich wzmocnieniu.

---

Agent dyplomatyczny przy Watykanie p. Buteniew — jak donosi *Kraj* — nie powróci w najbliższym czasie na dawne stanowisko.

---

Francuska Izba posłów rozpoczęła obrady nad podwyższeniem cła zbożowego. Pierwszy mowca dep. Langlois przemawia przeciw podwyższeniu. Mowca dowodzi, że z podwyższenia ceł odniosą korzyść tylko rolnicy, posiadający więcej niż 4 hektary ziemi, a tych jest zaledwie 80.000 w całej Francyi. Resztę ludności narażą nowe cła na większy niż dotychczas niedostatek. Nawet ludność rolnicza nie skorzysta w znacznej części z reformy cłowej, gdyż robotnik rolny, który kupuje chleb za gotówkę, będzie musiał wydawać rocznie o 25 franków więcej na utrzymanie rodziny. Dep. Langlois przyznaje, że rolnictwo znajduje się we Francyi w stanie przesilenia, i wylicza przyczyny, które doprowadziły do tego smutnego stanu. Ziemia jest we Francyi dwieście razy droższą niż w Ameryce i Australii: cena bydła roboczego jest także we Francyi wyższą, niż w ościennych krajach. Jedynem lekarstwem na te ekonomiczne dolegliwości, jest podniesienie fachowego rolniczego wykształcenia i zwrócenie ku celom rolniczym znacznych kapitałów, które użyte umiejętnie, mogą zwiększyć produkcyjność roli. Francya pokrywa zaledwie raz na lat 14 konsumcyę zboża własną produkcyą. Stosunek ten nie zmieni się i po podwyższeniu ceł. Jeżeli zaś cła mają pociągnąć za sobą jakikolwiek przewrot ekonomiczny, nie mogą być prowizorycznemi, jak to rząd dzisiejszy zapowiada. W latach głodu musiałaby Izba chwilowo zniżać taryfę cłową, to zaś pociągnęłoby za sobą ciągłą chwiejność cen, zgubną dla handlu francuskiego. Mowca wzywa Izbę do odrzucenia wniosku w imię ludzkości i miłości ojczyzny. Dyskusya nad tym przedmiotem zajmie prawdopodobnie kilka posiedzeń.

---

Sprawdza się podana przez nas wiadomość o proteście Turcyi przeciw zaborom włoskim na wybrzeżu morza Czerwonego. Dzienniki włoskie nie mogą zaprzeczyć tego faktu, ale dodają, że Mancini nie może zważać na podobne protesta, ani też odpowiadać na nie. W Rzymie wychodzą z zasady, że Włochy występują w Egipcie jako sprzymierzeniec Anglii, która jeszcze w r. 1882 zawezwała je do współdziałania; gdy zaś Turcya nie sprzeciwiła się okupacyi angielskiej w Egipcie, nie ma tem samem prawa protestować przeciw zatknięciu sztandarów włoskich nad morzem Czerwonem.

Dziś ma znowu odpłynąć z Neapolu kompania bersaglierów. Wraz z nią zabiera włoski statek wojenny prowianty dla poprzedniej ekspedycyi i sto jucznych mułów.

Dziś również powinnyby statki „Amerigo Vespuci" i „Gottardo" zarzucić kotwicę przed Massowah, gdzie ma wylądować większa część ich załogi. Okręt „Garibaldi" oczekuje w Suakim przybycia drugiej wyprawy.

---

Dziś dopiero dochodzi nas dokładny opis trzydniowej bitwy pod Metammeh. Gen. Stewart opuścił ze swym oddziałem Abu-Kleę 18 stycznia. Nazajutrz o wschodzie słońca ujrzeli żołnierze angielscy wody Nilu w odległości ośmiu kilometrów. Równocześnie ukazały się oddziały nieprzyjacielskie, zastępujące Anglikom drogę do Metammeh. Na ten widok odezwał się gen. Stewart do swego sztabu: powiedźcie panowie żołnierzom, że dopiero po śniadaniu dam rozkaz do bitwy. Angielscy żołnierze utworzyli szerokie koło, otoczywszy je pakami i siodłami, i zajęli się przygotowaniem jedzenia. Nie upłynęło jednak 10 minut, gdy nieprzyjaciel otoczył obóz do koła. Naprzód natarły oddziały piesze. Między szeregami niesiono małe zielone chorągiewki ozdobione napisami z koranu. Po chwili ukazała się jazda. Żołnierze angielscy strzelali z za siodeł i pak leżąc na ziemi, często jednak dawały im się we znaki celne strzały Arabów z wybornej broni systemu Remingtona. Zaraz z początku bitwy padł ciężko ranny Stewart; strzał nieprzyjacielski przeszył mu wnętrzności. Obok niego zginęło dwóch korespondentów dzienników angielskich: Seger Herbert i Cameron. Gdy lord Beresford wahał się objąć dowództwo, powierzono je pułkownikowi Wilsonowi. Położenie Anglików było krytycznem. Pięćdziesiąt wielbłądów tarzało się we krwi, inne spłoszone szerzyły popłoch w obozie. Wilson postanowił z częścią oddziału wykonać wycieczkę po za obręb obozu. Wybrani żołnierze przyczołgali się na skrzydło oddziału i w tej pozycyi utworzyli czworobok. Na dane hasło zerwali się na nogi, ale w tej chwili zasypał ich grad kul nieprzyjacielskich. Wśród ciągłego ognia ręcznej broni posuwał się czworobok angielski wolnym krokiem, jakby na placu musztry, zmierzając ku Nilowi. Od czasu do czasu zatrzymywała się kolumna, odpowiadając rotowym ogniem na strzały nieprzyjaciela. Piechota i jazda arabska posuwała się za czworobokiem Wilsona, nie ponawiając już ataków na oddział pozostawiony w obozie. Zwolna zaczęły się usuwać pojedyncze oddziały nieprzyjacielskie a nad wieczorem rozproszyły się zupełnie. Przez noc padały z rzadka pojedyncze strzały, a nad ranem mogła kolumna Wilsona powrócić do obozu, nie napotkawszy po drodze żadnej przeszkody. Cały oddział ruszył teraz w pochód ku Nilowi. Podjazd wysłany ku Metammeh wrócił zamieniwszy kilka strzałów z posterunkami nieprzyjacielskiemi. Gdy oddział stanął nad Nilem, ujrzano z radością trzy parowce angielskie, wiozące 500 egipskich żołnierzy i 5 dział, których Wilson postanowił użyć przy zdobyciu Metammeh.

---

Zewsząd dochodzą wieści o antispołecznych knowaniach i o wywoływanych niemi represaliach. Wychodzący w Kopenhadze *Social-Demokrat*, organ anarchistów duńskich, występuje z apoteozą morderstwa dokonanego w Frankfurcie na urzędniku policyjnym. Równocześnie donosi telegram, że rząd duński postanowił wzmocnić władze policyjne w stolicy.

## Sprawy szkolne.

(Ciąg dalszy.)

P. Maciołowski, sprawozdawca, oświadcza, że między pracami na ten temat, zdania są głównie na dwie części podzielone; znaczna większość oświadcza się za wycieczkami, drudzy, szczególniej niektóre panie są również za wycieczkami, lecz nieco w odmiennej formie, dlategoteż jedna i druga partya wybrała sobie własnych referentów; a on reprezentuje ową znaczną większość, która jest za wycieczkami bez zastrzeżeń — mniejszość zaś reprezentuje p. Barańska, która zapatrywania przeciwnej strony przedstawi. Oświadcza dalej, że w niektórych tematach poglądy autorów zgadzają się z jego poglądami, dlatego pozwala sobie najpierwej swój elaborat odczytać, a następnie, porównywając inne, wykazać, co one do jego poglądów dodają; radzi także, by dopiero po zdaniu sprawy w obu kierunkach dyskusya została otwartą, na co zgromadzenie się zgadza. Odczytawszy w dalszym ciągu swój gruntownie i na podstawie znajomości dydaktyki opracowany elaborat, przedstawia plan, w jakimby owe wycieczki odbywać się mogły i zdaje sprawę z innych opracowań.

Referentka drugiej grupy oświadcza, iż jest za wycieczkami dla chłopców, nie godzi się atoli wraz z kilku paniami na wycieczki dla dziewcząt, motywując swoje i ich zapatrywania powodami słabszej konstytucyi ciała, trudniejszego utrzymania karności; dalej dowodzi, że dziewczęta przyszedłszy do celu są już tak zmęczone, iż przytępiony zmysł postrzegawczy z należytą korzyścią obserwacyi czynić nie może. Prelegentka oświadcza się jedynie za wycieczkami miejscowemi i nadmienia zarazem, iż dla odbycia zamiejscowych wycieczek, nadają się projektowane a dotąd niestety jeszcze u nas nie wprowadzone kolonie wakacyjne, a kończąc powtarza, że w ogóle dla młodzieży uważa wycieczki za pożyteczne, jednak dla chłopców jedynie możebne.

W dyskusyi zabierali głos pp. Filiński, dyrektor Maciołowski, Peszkowski, Emilia Wyrobiszówna i Nidiolówna.

Po skończonej a wielce ożywionej dyskusyi poddał p. przewodniczący pierwszą część tematu pod głosowanie: „Czy należy urządzać wycieczki z młodzieżą bez różnicy płci", który jednomyślnie przyjęty został. Następnie w dalszym tekście — „w jaki sposób należy wycieczki urządzać" przyjęto wniosek p. Maciołowskiego a mianowicie: 1) W miesiącach czerwcu i wrześniu, jako do tego celu najodpowiedniejszych, wyznaczyć należy na odbywanie wycieczek za miasto po jednym półdzionku w tygodniu i to w dniach przeznaczonych na naukę szkolną. 2) Każdy gospodarz klasy w porozumieniu z nauczycielami udzielającymi nauki w tej klasie, przedłoży na konferencyi miesięcznej na początku miesiąca szczegółowy program wycieczek z podaniem, czego i w jaki sposób nauczyciel na każdej wycieczce nauczyć pragnie. 3) Na wycieczkę udają się uczniowie pod przewodem nauczyciela klasy, w towarzystwie osób praktykę odbywających o godzinie drugiej z budynku szkolnego klasami w ten sposób, iż każda klasa osobno i w inne udaje się miejsce. Pochód odbywa się w pewnym oznaczonym porządku — czwórkami, szóstkami itp. Dzieci mają być odziane odpowiednio do pory i zaopatrzone tylko w skromny posiłek starczący na zwykły podwieczorek. W czasie pochodu nie wolno pod żadnym warunkiem wstępować do sklepów, szynkowni i innych handlów publicznych. 4) Przechadzka ma się odbywać z całą swobodą, ale bez swywoli i marnowania czasu na zabawę. Nauczyciel przedewszystkiem będzie miał na oku osiągnięcie tego rezultatu, jaki sobie w programie zatwierdzonym wytknął. 5) Przechadzka powinna być tak obliczoną, aby dzieci były z powrotem przed budynkiem szkolnym w czerwcu najpóźniej o god. 7, we wrześniu o godzinie 6; a więc przechadzka ma trwać od 4—5 godzin.— 6) Wrazie słoty lub innej przeszkody, odbędzie się w dniu na wycieczkę przeznaczonym nauka szkolna zwykłym porządkiem. 7) Po odbyciu wycieczki przedłoży nauczyciel zarządowi szkolnemu zaraz w dniu następnym krótkie sprawozdanie, w którem zamieści wszelkie nasuwające mu się spostrzeżenia i uwagi. Sprawozdania te będą przedmiotem rozpraw najbliższej konferencyi miesięcznej i służyć mają dla kierownika za podstawę do przedstawienia wyższej władzy w rocznem sprawozdaniu sprawy z wycieczek szkolnych.

Z kolei nastąpił temat drugi opiewający: Jak należy przeprowadzić metodycznie rachunki procentu w szkole ludowej i podać szczegółowy zakres tychże.

Temat ten opracowało 11 nauczycieli i sześć nauczycielek; referentem tej sprawy jest p. Schlesinger. Referent w wyczerpującem sprawozdaniu przedstawił ustnie i praktycznie na tablicy zapatrywania pojedynczych pracowników, a stanąwszy na stanowisku racyonalnem, podaje pod rozwagę konferencyi następujące wnioski, które bez dy-

skusyi jednomyślnie i z powszechnem zadowoleniem zostały przyjęte: 1) Należy się ograniczyć do najniezbędniejszych wiadomości wstępnych, pojęć apriori nie należy dawać, a definicyi od dzieci nie wymagać. — 2) Naukę tę rozpocząć należy już w piątym roku, a nie jak plan tego żąda w szóstym, albowiem klasy, nazwanej oddziałem II klasy IV w szkołach męskich w rzeczywistości nie ma. 3) Do rachunków procentowych przystąpić należy po przeprowadzeniu zagadnień z reguły trzech i to na mocy wnioskowania. 4) Rachunku tego nie należy w szkole ludewej uważać za jakąś część odrębną, ale jako dalszy ciąg reguły trzech. 5) Należy największy nacisk położyć na obliczenie prowizyi jako na rachunku, nadarzającym się najczęściej w życiu przemysłowca i kupca, później należy obliczać procent pobieżniej, jednakowoż traktować obliczenie kapitału i czasu. 6) Sposób przeprowadzenia ma być następujący. Łatwiejsze rachunki przeprowadzać z pamięci, trudniejsze pisemnie za pomocą wnioskowania, poczem wyprowadzić należy odpowiedni wzór i wprawić dzieci w szybkie rachowanie. Ułatwiania kupieckie o ile dotyczą obliczenia prowizyi za pewną ilość dni, powinno się uwzględniać. 7) Nauka o stosunkach i proporcyach w szkole ludowej nie ma racyi bytu.

Na posiedzeniu dnia następnego na porządku był referat o temacie: „Rozłożyć materyał naukowy z rysunków na podstawie wzorów używanych w tutejszych szkołach ludowych na każdy rok nauki i wskazać metodyczne postępowanie oraz zeszyty, jakich na każdym stopniu nauki używać należy". Referent p. Drebszak zdaje sprawę z dziewięciu opracowań, tak nauczycielek jak i nauczycieli, poczem przystępuje do odczytania własnego elaboratu. Odczyt jego przyjęło zgromadzenie grzmotem oklasków. W końcu podaje pod rozwagę zgromadzenia następujące wnioski: W klasie II t. j. w 3-im roku nauki przypada rysowanie linij prostych w rozmaitych połączeniach we wzory, posadzki niecieniowane i cieniowane na podstawie 18 pierwszych zeszytów t. j. od 1-go do 18-go zeszytu wzorów Eichlera na zeszytach stygmograficznych z odległością kropek na 1 cm., a oznaczonych Nr. 1.

W III klasie t. j. 4-ym roku nauki nastąpią trudniejsze rysunki prostolinijne z uwzględnieniem prostolinijnych form geometrycznych na podstawie 12 następnych zeszytów t. j. od 19 do 30 zeszytu wzorów Eichlera, z których 9 pierwszych t. j. od 19-go do 27-go włącznie przeznaczyć wypada na pierwsze półrocze, rysując je na zeszytach stygmograficznych, mających kropki na odległość 2 cm. a oznaczonych Nr. II., zaś na drugie półrocze ostatnie trzy zeszyty wzorów Eichlera t. j. 28, 29 i 30 a rysować na zeszycie stygmograficznym Nr. II o kropkach w odległości 4 cm.

W klasie zaś IV przypadają rysunki krzywolinijne na podstawie II części wzorów Eichlera, poczynając od 1 karty i t. d. i tak mniej więcej aż do 106 karty na zeszytach zupełnie czystych, t. j. niekropkowanych. Rozumie się, że nie chodzi tutaj o niewolnicze trzymanie się tego planu ażeby nauczyciel musiał rysować wzór za wzorem, figurę za figurą, albowiem mogą zachodzić rozliczne miejscowe okoliczności. W szkołach o większej liczbie klas żeńskich, jakoteż i męskich przeprowadza się naukę rysunków krzywolinijnych na podstawie dalszych wzorów z zastósowaniem w pierwszych nauki do kobiecych robót ręcznych i używa się do tego wszędzie zeszytów czystych, niekropkowanych.

Po zamknięciu dyskusyi zrobił p. przewodniczący uwagę, że temat opracowany miał na razie uwzględnić tylko szkoły pospolite a nie szkoły wydziałowe. Konstatuje dalej fakt, że nauka rysunków powoli u nas wchodzi na lepsze tory, co na zachodzie dawno już istnieje. Instrukcyą więc najważniejszą w tym czasie przejściowym jest nauczyciel. P. przewodniczący rozwodząc się nad rozwojem nauki rysunków w szkołach krakowskich widzi pewien postęp w tym kierunku i oświadcza, że trudność, jaka zachodziła w początkach, usuwa się powoli, a to dla tego, że liczny jest zastęp nauczycieli kwalifikowanych w tym przedmiocie. Zgadza się również p. przewodniczący, aby zdolniejszym i lepszym uczniom dawano wolnoręczne trudniejsze wzory. Nie zgadza się jednak z tem, aby rysunków uczono na godzinach przeznaczonych na naukę geometryi, jest raczej zdania, aby geometryi przy rysunkach uczono. Oddając uznanie p. prelegentowi zapytuje zgromadzenie, czy zgadza się z jego zapatrywaniami i wywodami, co też zgromadzenie jednomyślnie potwierdza. W odpowiedzi p. Gettlichowi oświadcza p. przewodniczący, że zgadza się z wnioskiem, by za zezwoleniem wyższej władzy przedmiot ten uważać za tak obowiązkowy, iżby cenzura z niego wpływała na postąpienie do klasy wyższej; co też uchwalono. W dalszym toku p. Lachowicz zdawał sprawę z opracowania na temat: O ile uwzględniać należy chemią w nauce fizyki, aby na tem oprzeć naukę gospodarstwa domowego?" Z dłuższej dyskusyi wynikło, iż przedłożone opracowanie nie jest odpowiedzią na wskazany temat dlatego sprawa ta jeszcze raz będzie musiała być traktowaną.

Dla braku czasu inne prace, porządkiem dziennym wyznaczone, odłożono do przyszłej konferencyi.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych i po odczytaniu protokółu zabrał głos dyr. Pająk i oświadczył, że nauczycielstwo cieszy się, że przyszła chwila, w której Rada szkolna okr. powierzyła ocenienie pracy samym nauczycielom i zarządziła, że nauczyciele sami mogą być sprawozdawcami o opracowaniach na tematy, podane do rozpraw konferencyjnych, w skutek czego wiele opracowań nie pozostało w cieniu, ale podana była o nich wiadomość zgromadzonym. Ta okoliczność sprawiła na nauczycielstwie tutejszem bardzo przyjemne wrażenie, dlatego niechaj przyjmie podziękę ten, który podobny sposób oceniania prac na konferencyi zarządził. Następnie wezwał zgromadzonych do złożenia podziękowania panu przewodniczącemu za uznanie, jakie autorom opracowań na podane tematy, tudzież członkom konferencyi za zajęcie się w rozprawach konf. wyraził, nareszcie za uznanie, jakie wyraził nauczycielom tutejszych szkół, przedstawiając ich nowemu prezydentowi miasta p. Szlachtowskiemu. Przemówienie p. dyr. Pająka przyjęło zgromadzenie grzmotem oklasków.

# Kronika.

*Kraków, 5 lutego.*

**Bal na korzyść weteranów wojsk polskich.** Przewidywania co do świetności balu najzupełniej ziściły się dzisiejszej nocy. Pełne smaku urządzenie sali, wykwintne towarzystwo, dobór hożych tancerek, wreszcie ruch, gwar i pamięć na cel szlachetny, dla którego tak licznie się zebrano, wszystko to wybornie nastrajało obecnych do zabawy rozpoczętej o godz. 10 polonezem Kościuszki. Na czele stanął JE. Paweł Popiel z ks. Cecylią Lubomirską, za nim prezes akademii dr. Majer z hr. Adamową Sierakowską. Potem sunął długi szereg członków komitetu, prowadząc ujmujące uprzejmością gospodynie balu, wśród których zauważyliśmy: pp. Baranowską, Domańską, Gadomską, Adamową Jędrzejowiczową, Johnową, dyrektorową Henrykową Kieszkowską, Lisowską, Mazarakową, hr. Mycielską, hr. Morsztinową, Tołłoczkową. Piękności toalet, ani czarujących wdzięków tancerek opisywać nie będziemy. Potrzebaby na to wiele miejsca. Rozsyłka zaproszeń na ten bal musiała chyba być uskutecznioną przez jury jednej z wystaw poświęconych płci pięknej. Że na bal bohaterów z pod Ostrołęki, Wawru i Grochowa pospieszył każdy kto mógł, zbyteczna dodawać. Tylko urzędnicy i sfery wojskowe świeciły nieobecnością, jakkolwiek mogłoby się zdawać, że cnota waleczności powinnaby w synach Marsa znaleźć szczególny wyraz uznania. Bal świetnie się udał, o czem najwymowniej świadczy rezultat materyalny, przechodzący po za cyfrę 2000 złr. Jeżeli wspomniemy jeszcze, że karneciki przedstawiające emblemata wojskowe zalecały się gustem, że tańce pomiędzy temi kadryl w 60 par, prowadzone były z życiem przez hr. Adama Tarnowskiego, że wreszcie wir ten cały świateł, tonów, barw i woni trwał do godz. 5 rano — zaznaczyliśmy tym sposobem wszystkie ważniejsze momenta ubiegłej nocy. Komitet z dumą spoglądać może na swoje dzieło.

† **Tomasz Jaroszkiewicz**, emeryt. major wojsk austryackich, zmarł wczoraj, licząc lat 70. Pogrzeb jego odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

† **Piotr Paszkowski**, emeryt. profesor gimnazyum św. Anny, ojciec znanego w mieście naszem lekarza Stanisława Paszkowskiego, zakończył w dniu wczorajszym życie, licząc lat 83.

**Ksiądz Władysław Małopolski** z Warszawy, zmarł, jak donosi *Neue Züriche Ztg.*, 26 stycznia w Solurze w Szwajcaryi w 47 roku życia. O zmarłym pisze wspomniany dziennik, iż po stłumieniu polskiego powstania w 1863 r. przybył do Solury i tam, jako spokojny i skromny człowiek, do końca życia przebywał.

**Z ulicy Starowiślnej** otrzymujemy od mieszkańców pismo, w którem narzekają na dotychczas od lata jeszcze leżące błoto, z rumowiska powstałe, od czasu gdy prowadzono tamtędy kanał.

**Zauważono na cmentarzu** tutejszym, że niektórzy właściciele grobowców zaopatrują je w wentyle. Sprawa ta będzie przedmiotem rozpraw w magistracie i Radzie miejskiej.

**Szpetne kramy** na Małym rynku, tak samo jak i budy na Wolnicy, bynajmniej nie przyczyniają się do upiększenia miasta. Możnaby przykremu widokowi zapobiedz przez urządzenie podobnego bazaru, jaki istnieje na placu Szczepańskim, zwłaszcza gdy ten, jak słyszymy, opłaca się dobrze gminie.

**Małżeństwo po pożarze.** Pewien zamożny kupiec zboża w Borku Fałęckim pod Podgórzem, miał w tych dniach wydać córkę za mąż i poczynił znaczne przygotowania do tej rodzinnej uroczystości. Dnia 2 b. m., dzień przed ślubem, zaledwie wszyscy domownicy udali się na spoczynek, gdy cała realność kupca nagle stanęła w płomieniach. Pożar zniszczył wszystkie sprzęty domowe, wraz z kosztowną wyprawą panny młodej; ratującym udało się zaledwie uprowadzić bydło z obór. Ogień prawdopodobnie został podłożony; ekspozytura policyi w Podgórzu schwyciła młodego człowieka, który dawniej służył u kupca, a są poszlaki, iż on to był sprawcą pożaru. Pomimo tego wypadku, małżeństwo córki kupca przyszło do skutku.

**Jubileusz dra Tyrchowskiego**, Krakowianina, profesora gynekologii na uniwersytecie warszawskim, odbyć się ma w pierwszej połowie b. m.

**Bal polski w Wiedniu** odbył się we wtorek w salonach Muzik-Vereinu i wypadł bardzo okazale. Poloneza poprowadził o 10 wieczorem gubernator Laenderbanku hr. Ludwik Wodzicki z księżną Lichtenstein. Członkowie komitetu i wybitniejsi z gości prowadzili patronesy balu, któremi były: Franciszka hr. Baworowska Hardegg, Marya hr. Bonda, Teresa bar. Bourgoing, Marya bar. Buol-Bernburg, Ludwika Jaxa Chamiec, Felicya hr. Clary-Aldringen, Franciszka hr. Czernin, Elżbieta baronowa de Vaux, Marya hr. Drohojowska, ministrowa Marya Dunajewska, Zofia hr. Kińska, Henryka ks. Liechtenstein, Helena hr. Łosiowa, Helena hr. Mierowa, Marya hr. Potocka, Agata baronowa Rodich, Józefina Romaszkanowa, Marya bar. Romer-Chyszów, Konstancya hr. Stadnicka, Berta ks. Lobkowitz-Neipperg, Irma hr. Taaffe, Jadwiga hr. Wodzicka i Helena baronowa Ziemiałkowska. Z protektorem balu arcyksięciem Karolem-Ludwikiem, przybył poraz pierwszy na bal polski następca tronu arcyksiążę Rudolf, oraz arcyksiążę Ludwik-Wiktor. Arcyksiążęta przypatrywali się mazurowi, prowadzonemu przez syna ministra dra Stanisława Dunajewskiego i bawili na balu blisko dwie godziny. Arystokracya polska, ekscelencye i wszelacy dygnitarze, roili się na sali świetnie udekorowanej. Dwa oryginały karnecików dla dam, wykonał artystycznie wysoko ceniony malarz Rybkowski. Przedstawiają one album, w którem zamieszczono ośm miniaturowych obrazków charakterystycznych polskich, jak: polonez, mazur kuligowy, typy krakusów, górali, huculów, oraz lud z pod Lwowa, z Podola i Pokucia. Oryginały wręczono arcyksiężniczce Stefanii, nieobecnej na balu z powodu niedyspozycyi i małżonce arcyksięcia Karola Ludwika. Zabawa trwała do godziny szóstej rano. *Wiener Allg. Ztg.* jest zdania: „iż bal polski w Wiedniu jest jedną z najwybitniejszych uroczystości", naturalnie karnawałowych.

**Dla panny Pospiszilówny**, artystki teatru narodowego w Pradze, obywatele Wielkopolscy, tak z miasta jak i z prowincyi, wyprawili u c z t ę, w której wzięło udział prawie sto osób. Pierwszy przemówił p. Kazimierz Jarochowski i witając na naszej ziemi córę czeskiego narodu, dał pogląd na historyą stosunków polsko-czeskich, które na przemian bywały przyjazne i wrogie, i zaznaczył, że koniecznem jest dla naszego wspólnego dobra, aby Polacy i Czesi nigdy nie przestali działać i czuć jak bracia. Mowy hr. Zygmunta Potulickiego, hr. W. Benzelstjerny Engeströma i p. Jana Bukowieckiego nacechowane były tą samą miłością do naszych pobratymców i wyrażały uwielbienie tak dla dramatycznego talentu p. Pospiszilówny jak i dla obywatelskiej gorliwości p. Howorki. Pan Fr. Dobrowolski wręczył artystce dar od Wielkopolan, składający się z tacy srebrnej, na której wyryto herb miasta Poznania i stosowny napis, oraz ze srebrnej szkatułki do szpilek ozdobionej laurowym wieńcem i herbami Polski i Litwy. Panna Pospiszilówna ze łzami w oczach dziękowała za serdeczne przyjęcie; czuła się jakby między swoimi, bo i mowa podobna do czeskiej brzmiała na okół, i muzyka czeskie melodye grała, i całe towarzystwo przejmował duch gościnności i serdeczności iście sławiańskiej.

**Ku uczczeniu p. Howorki** z Pragi, redaktora *Divadelnich listów*, bawiącego obecnie w Poznaniu, dany był w niedzielę w sali hotelu francuskiego bankiet, w którym wzięło udział około 60 osób.

**Składki na dom „Przytułku ubogich" w Podgórzu.** (C. d.).

Po 1 złr. 50 ct.: Antonina Świątek, ks. Spis.

Po 2 złr.: Sr., Droździkowski, Ferber, Wiktorya Sperro, Kruczkowski, W. Borkowski aptekarz, X. B., Wajda, M. Bober, Słoma, N. N., S. M., K. Wicz, I. K., Harnisz.

Po 3 złr.: Betti Kluger, Konwent ks. Bernardynów, K. H. M.

Po 5 złr.: Ks. Pelczar, X. B. M., Wł. Markwiczyński, Hr. M. M., Eier, Export Gesellschaft, ks. Leon Kozłowski z Bobowy.

Paweł Popiel 6 złr.

Po 10 złr.: H. H., ks. Windischgraetz.

Wanda Maryewska 15 złr.

W domu p. Ferdynanda Wintera zebrano 15 złr. 70 ct. Składki niżej reńskiego wynoszą 48 złr. 52 ct. Ogólna suma składek zebranych do dnia 19 grudnia 1884 wynosi razem 280 złr. 87 centów. Powyższa kwota umieszczoną została na książeczkę kasy oszczędności w Podgórzu l. 865.

## Repertuar teatralny.

W sobotę 7-go: „Margrabia Villemer", komedya w 4 aktach pani George Sand, przekład Aleksandry Rakiewiczowej, art. dram. Benefis pani Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 8-go: „Halszka z Ostroga", Józefa Szujskiego.

## Konkurs literacki.

Wydział krajowy ogłasza następujący konkurs na premia dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana

L. 3.550. Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, podaje niniejszem do wiadomości publicznej co następuje:

Franciszek K o c h m a n, urzędnik rządowej Izby obrachunkowej we Lwowie, zmarły dnia 8 marca 1866 roku, przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli z dnia 1 stycznia 1864 i 23 grudnia 1865 część swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacyi, mającej po wieczne czasy nosić nazwę: „Fundacya Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich".

Majątek tej fundacyi ulokowany w 4% i 5% listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wynosi obecnie w nominalnej wartości 24 000 złr., wyraźnie dwadzieścia cztery tysiące złotych austr. wal. i złożony jest w kasie Wydziału krajowego. Wydział krajowy też w myśl listu fundacyjnego jest władzą, w której rękach nietylko zarząd tego majątku spoczywa, ale także i kontrola nad należytem wykonywaniem wszelkich w tymże liście fundacyjnym objętych postanowień.

Celem wprowadzenia w życie fundacyi rozpisuje się niniejszem konkurs z prekluzyą w dniu 31 marca 1888 roku, a to na ten raz na dwa premia, jedno w kwocie tysiąca (1000) złotych, drugie pięciuset (500) złotych austr. wal. dla dwóch dzieł, za najlepsze uznanych, i wzywa się wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w ciągu tego trzylecia dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premia, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

Na mocy listu fundacyjnego, mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory równie autorów żyjących jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1878, jako roku o 10 lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie będą mogły być przyjmowane a to w myśl §. 18 listu fundacyjnego.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców; gdyby zaś takich nie było, wtedy komisya konkursowa orzecze, na jaki cel ma być obrócone to premium.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje Wydział krajowy. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: JW. Oktaw P i e t r u s k i, jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący; dr. Zygmunt S a m o l e w i c z, c. k. dyrektor gimnazyum i dr. Gustaw R o s z k o w s k i, c. k. profesor uniwersytetu, jako dwaj kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego: dr. Alfred B i e s i a d e c k i, c. k. radca Namiestnictwa, członek Akademii Umiejętności; dr. Ludwik K u b a l a, c. k. profesor gimnazyalny; Władysław Ł o z i ń s k i, poseł na Sejm i do Rady Państwa; dr. Antoni M a ł e c k i, członek Akademii Umiejętności, poseł na Sejm i członek dożywotni Izby Panów; Zygmunt S a w c z y ń s k i, c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na się odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła, godnego nagrody a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 20 stycznia 1885. *Grott.*

# Dział ekonomiczny.

**Wybory do Izby handlowo-przemysłowej** Komitet wyborczy dla kuryi 1 Przemysł wielki okręgu wyborczego krakowskiego Izby handlowo-przemysłowej, wzywa pp. wyborców tejże kuryi, mających zamiar kandydowania, lub przedstawienia kandydatów o mandat do Izby handlowo-przemysłowej, aby się do przewodniczącego komitetu tej kuryi p. Ludwika Zieleniewskiego l. 31 ulica św. Marka najdalej po dzień 8 b. m. do godz. 12 w południe zgłosić zechcieli.

**Tow. zaliczkowe w Krakowie.** Wkładki na rok bieżący: Stan z dniem 1 stycznia 87.885·59, w ciągu miesiąca wpłynęło 14.339·75, w ciągu miesiąca zwrócono 8.522·96. Stan z dniem 31 stycznia 93.701·38.

Udziały: Stan z d. 1 stycznia 61.629·90, w ciągu miesiąca wpłynęło 5·30, zwrócono 542·08. Stan z d. 31 stycznia 61.617·82.

Pożyczki: Stan z dniem 1 stycznia 188.231·01, w ciągu miesiąca udzielono 52.028·—, zwrócono 56.573·59. Stan z d. 31 stycznia 183.685·42.

**Bank krajowy.** Stan z dniem 31 stycznia b. r. Asygnaty kasowe 101.900 złr. Książeczki na rachunek bieżący 316.133 złr. 8 ct. $4^1/_2$ prct. listy zastawne, w obiegu 712.550 złr., 5 prct. obligacye komunalne w obiegu 683.100 złr.

**Z kolei Transwersalnej.** Narzekania na niedokładność budowy i niedostateczne uposażenie tej kolei w park przewozowy poskutkowały o tyle, że deputacya Koła polskiego udała się do p. ministra handlu z przedstawieniem. Donosiliśmy o tem przed kilkoma dniami z tym dodatkiem, że p. minister uspokoił deputacyę co do niektórych zarzutów, a zresztą przyrzekł wysłać inżynierów dla zbadania linii. Przyrzeczenie to spełniło się w zupełności, bo przyrzeczona komisya ministeryalna była właśnie na linii i na przestrzeni Zwardoń-Nowy Sącz przejechała z szybkością trzydziestu kilometrów na godzinę; partyę drogi, gdzie jest wiadukt pod Dobrą, przebyła bez oglądania w nocy. Że się komisyi inspekcyjnej nic nie stało, pomimo znacznego pośpiechu jazdy, to może posłużyć za dowód, że kolej nie jest źle zbudowaną, lub że równie wygodnie, bezpiecznie i szybko mogą przejeżdżać osoby, a towary być przewożone.

Zresztą nie uprzedzamy relacyi komisyi, nie możemy jednak zataić naszego podziwu nad biegłością przysłanych inspektorów, którzy bez szczegółowego badania każdego ważniejszego przedmiotu zdolni są wydać sąd o rzeczy. Dla dokonania inspekcyi wspomnianej, wysłany był z Wiednia radca dworu Pischof.

Na stacyach stoi zwykle znaczna ilość wagonów, ale brak maszyn; stacye upominają się na wszystkie strony o maszyny i wagony osobowe, ale bezskutecznie.

Największy brak maszyn jest na linii Husiatyńskiej, która dotąd nie jest jeszcze wyszutrowaną. Tu potrzeba najmniej 17 tysięcy metrów kubicznych szutru, a ponieważ jedna maszyna dziennie nie rozwiezie więcej nad 50, a tylko dwie maszyny można na razie mieć w ruchu, więc blisko pół roku trwałaby robota. Jest wprawdzie nadzieja na podstawie obietnicy, że kolej Transwersalna dostanie może 14 maszyn, z których linia Husiatyńska otrzyma prawdopodbnie 8, a 6 dostanie się linii zachodniej, ale niestety nie wielka z tego będzie pomoc, bo dotychczasowe maszyny zużyte, będą musiały pójść do naprawy.

**Cła zbożowe.** Zaprowadzenie nowych ceł napotka w Niemczech na silny opór w parlamencie, jak to wnosić można z zapatrywania, wypowiedzianego na zgromadzeniu wolnomyślnych w Berlinie. Dla uzupełnienia wiadomości dodajemy tutaj, że Rada związkowa przyjęła już wniosek pruski, chociaż reprezentacya hesska oświadczyła się przeciw podniesieniu ceł, a nawet żądała pewnych ulg w cłach dotychczasowych.

Według telegramu przedwczorajszego komisya ankietowa we Włoszech odrzuciła zupełnie wniosek, domagający się podniesienia ceł dotychczasowych, a zarazem oświadczyła się przeciw założeniu cła na ryż obcy.

Dla ocenienia sytuacyi podajemy tu wykaz ceł zbożowych w niektórych państwach. I tak w Austro-Węgrzech od 100 kilogr. płaci pszenica 50 ct., jęczmień, owies, kukurudza i żyto po 25 ct., mąka 1·50; w Niemczech dotąd zboże 1 markę, mąka 3 marki; we Francyi pszenica 60 centimów, mąka 1·2 franka, inne gatunki zboża są wolne od opłaty; w Rosyi zboże od puda, równającego się 16·38 kilogr. płaci 10 kopijek; we Włoszech z wyjątkiem pszenicy i żyta, które płacą po 1·4 lira, inne gatunki płacą po 1·15 lira, a mąka 2·77 l; w Anglii, Holandyi, Rumunii i Turcyi tak zboże jak mąka wolne są od opłaty; w Hiszpanii pszenica 4·32 pesaty (tj. 3·5 marek licząc 1 pasatę po 0·81 marek), inne zboże 3·2 pes., mąka 4·8 pes.; w Szwajcaryi zboże 15 centimów, mąka 1 franka; w Ameryce Północnej pszenica za buszel (tj. za 35·24 litra) 20 centów amerykańskich, żyto i jęczmień po 15 cent, kukurudza i owies po 10 cent., pszenna 20 procent, inna mąka 10 procent od wartości

**Targ na bydło.** Wiedeń, 3 lutego. Na dzisiejszy targ sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2516 sztuk, a mianowicie z Galicyi 685, z Węgier 805, z prowincyj niemieckich 1026. Z powodu znacznie większej ilości bydła, bo o 200 sztuk więcej niż w przeszłym tygodniu, ruch handlowy był ospały, a ceny spadły na niektórych gatunkach o 50 ct. na cetnarze metrycznym.

Płacono galicyjskie po 53·5—59 złr., wyjątkowo po 60 złr. za cetn. metr. bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 54—63, za wyborowe po 64—65 złr., za niemieckie po 56—67 złr.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Wiedeń**, 5 lutego. Podług sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości, w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego jest 64, lwowskiego zaś 99 notaryuszów. W galicyjskich zaś okręgach sądów obwodowych nie są dotychczas obsadzone usystemizowane posady notaryuszów w Czarnym Dunajcu, Krościenku, Rawie, Rohatynie, dwie posady w Tarnopolu, Olesku, Radziechowie, Baligrodzie, Bukowsku, Lutowiskach, Niżankowicach, Mikołajowie, Podbużu, Starej Soli i Turce.

**Wiedeń**, 5 lutego. Podług najnowszych doniesień przejęcie w zarząd państwowy gimnazyów w Królogrodzie i Pisku w Czechach, utrzymywanych kosztem gminy, napotyka jeszcze ciągle na finansowe trudności.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 5 lutego. (Z Izby poselskiej) Podczas szczegółowej dyskusyi nad paragrafem projektu kongruy, co do uzupełnienia kongruy z funduszów państwowych dla samoistnych katolickich dusz-pasterzy i systemizowanych wikaryuszów, uzasadnia p. V o j n o v i c swój wniosek, ażeby rząd wniósł podobną ustawę dla wschodnio-greckiego duchowieństwa w Dalmacyi. P. M i t r o f a n o w i c z popiera wniosek poprzedniego mowcy, rozszerzając go do wschodnio-greckiego duchowieństwa całej Austryi.

**Buda-Peszt**, 5 lutego. Ogólny dochód węgierskich kas państwowych wynosił w ostatnim kwartale r. 1884, 87,186.362 złr. czyli o 6,400.501 złr. więcej aniżeli w r. 1883, ogólne zaś wydatki 76.503.299 złr. tj. o 3,970.879 złr. więcej aniżeli w roku poprzednim.

**Buda-Peszt**, 5 lutego. *Naplo* donosi, iż rząd ma zamiar wnieść w Sejmie natychmiast po przeprowadzeniu reformy Izby magnatów, projekt, ustanawiający pięcioletni przeciąg czasu trwania mandatu poselskiego.

**Berlin**, 5 lutego. (Z parlamentu) Drugie czytanie preliminarza budżetu zostało ukończone. Parlament odesłał do komisyi budżetowej projekt dodatkowego kredytu dla Kamerunu.

**Rzym**, 5 lutego. *Agencya Stefani* zaprzecza pogłoskom, rozsiewanym w Londynie, iż w Tripolis panuje wielkie wzburzenie, że wielu szeików i funkcyonaryuszów uwięziono, a Włochy zakupiły tam znaczne obszary ziemi.

**Londyn**, 5 lutego. Policya otrzymała zawiadomienie, iż Cunningham brał udział w dynamitowym zamachu na podziemną kolej żelazną d. 2 stycznia r. b. Konduktor odnośnego pociągu poznał w Cunninghamie jednego z podejrzanych o tę zbrodnię.

**Londyn**, 5 lutego. Depesza Wolseleya donosi, iż Mahdi zajął Chartum wskutek zdrady. Gordon został prawdopodobnie ujęty.

**Londyn**, 5 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Rzymu, iż w Kołach dyplomatycznych panuje mniemanie, że Włochy skłonią się ku dążnościom Anglii i przyłączą się do przywrócenia w Sudanie prawidłowego zarządu, a to wskutek tego, iż rząd egipski wzbrania się oddać im Massowach

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 5 lutego 1885 | Dzisiejsze g. 2 m. 40 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 83·45 | —·— |
| „ 5% austr. nieopodat. | 98·95 | —·— |
| „ srebrna | 83·95 | —·— |
| „ złota | 106·70 | —·— |
| 6% Renta złota węg. | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 98·55 | 98·30 |
| Losy z r. 18[illegible] | —·— | 188·25 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 866·— | —·— |
| „ kredytowe austr. | [illegible] | —·— |
| Londyn | 123·65 | —·— |
| Napoleondor | 9·77 | —·— |
| Lombardy | 144·75 | 146·25 |
| Losy z r. 1864 | 173·25 | 174·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 271·50 | 270·75 |
| Akcye Lwow. Czer. | 215·50 | 214·50 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 176·50 | 175·25 |
| Obl. Indem. galic. | 101·25 | 101·— |
| Losy Prem. Węg. | 118·75 | 119·— |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 153·— | 152·50 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 177·25 | 176·25 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·10 | 101·10 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 100·— | 100·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 185·75 | 185·75 |
| Marka | 60·35 | —·— |
| Ruble | 129·75 | 129·50 |
| Dukat | 5·80 | —·— |

**Usposobienie giełdy:** dość stałe.

| Berlin d. 5 lutego 1885 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 165·75 | 165·90 |
| Wiedeń | 165·60 | 165·60 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 215·75 | 215·25 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 67·05 | 66·80 |
| 4% „ likwidacyjne | 59·50 | 59·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 112·37 | 112·75 |
| „ kredytowe | 520·— | 515·10 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

**Dr. Henrykowi Bobkiewiczowi.**

Po stracie najstarszej córki na szkarlatynę, połączoną z dyfteryą, byliśmy w bardzo wielkiem zmartwieniu, kogoby wezwać do trojga dzieci, kiedy zachorowały na tę samą chorobę, ażeby nie poniesć więcej jeszcze straty. Bóg nam Cię zesłał Czcigodny mężu, że przez swoją wiedzę, pracę i gorliwe się zajęcie naszemi dziećmi, ocaliłeś nam je, za co Ci składamy stokrotne „Bóg zapłać". 155 1 2

*Amalia i Antoni Rożen.*

## Mieszkanie

złożone z trzech dużych lub czterech małych pokoi i kuchni, potrzebne jest na pół roku.
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy".

**Polska Spółka Handlowa w Hamburgu**
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

**kawę:**

| | | |
|---|---|---|
| Mokkę arabską | 5 kilo | złr. 7.40 |
| Jawę złotą Monado | „ | „ 6.10 |
| Ceylon perłowy | „ | „ 5.80 |
| Ceylon plantacyjny | „ | „ 5.30 |
| Cuba | „ | „ 5.10 |
| Santos | „ | „ 4.30 |
| Mokkę afrykańską | „ | „ 3.90 |

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 4 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*



**Maszyny i narzędzia rolnicze** szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
**J. B. Prüwer**
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 8 12

## Piwo Tenczyńskie i Bok

sprzedaje się w Agencyi Tenczyńskiej przy ulicy Szpitalnej, Nr. 19, na beczki i **butelki**, nalewane w browarze, — korki ostemplowane firmą Tenczyńską.
134 3 3

W domu pod l. 378 przy ulicy Dietlowskiej są **większe i mniejsze**, z największym **komfortem** i najwiękezemi dogodnościami urządzone

**mieszkania**

każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u stróża tego domu, albo u właściciela **W. Rabinowicza** w sąsiedniej kamienicy Nr. 107, przy ulicy Starowiślnej, na I piętrze zamieszkałego.
97 6 13

## Urzędnik sądowy emerytowany

znany z prawości i akuratności, stale zamieszkały w Krakowie, przyjąłby odpowiednie zatrudnienie, lub administracyą domu. Wiadomość udzieli **Z. Skalski** Handel galanteryjny Sukiennice Nr. 29
118 3 3

**Handel** **towarów galanteryjnych i modnych** w celnem miejscu w **Krakowie** jest **do sprzedania** z powodu stosunków familijnych. — *Do* kupna wystarczy złr. 3000, resztę można ratami wypłacić. — Zgłoszenia listowne uprasza się adresować do Biura dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, Sukiennice Nr. 23 w Krakowie.
85 3 4

## !!! Do inteligentnych Czytelników !!!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5ciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera senzacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d." — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych, wobec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich.

**Przedstawiamy fakta.** W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza**, **Bernatowicza**, **Kitowicza**, **Chodźki**, **Byrona**, **Goethego**, **Kamieńskiego**, **Wężyka**, **Gogola**, **Tołstoja**, **Godebskiego**, **Berwińskiego**, **Bronikowskiego**, **Mochnackiego**, **Garczyńskiego**, **Wasilewskiego**, **Bogusławskiego**, **Gołębiowskiego**, **Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr., w Księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców**, w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi**, tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości**. Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców**, przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt 1szy na rok 1885 wyszedł już w listopadzie.

**Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną** wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4 złr.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** w. a. w W. Księstwie Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.

**Premia.** Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4 złr.** z dodatkiem **30** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

1. **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.
3. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.
3. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, ks. Kitowicza w 5 tomach.

Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezye Edmunda Wasilewskiego**, oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

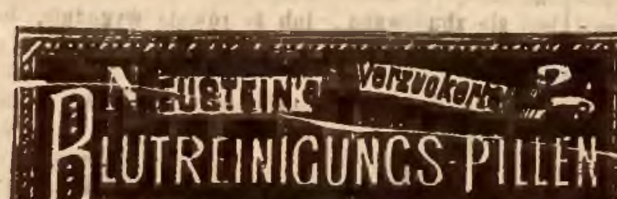
**Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów** p. t. „Niezapominajki", oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulacyę obliczone, prosimy o moralne poparcie.

1356 6 12

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
*Adam Kaczurba.*




### Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj**; używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

**zaparcia trzewiów brzusznych,**

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

☛ **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.**

**Ostrzeżenie!** Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

*Philipp Neustein*

**Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu.** Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

**Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a** „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 13 15

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
## Marya z Jarczyńskich Jaworska
udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**
☛ Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5. ☚
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

## A. Sworzeniowski
**majster szewski w Krakowie**
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Niżej podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że
**pierwsze największe Składy Lamp i Nafty**
**z własnej kopalni**
## K. OKOŃ
nadal pod tą samą firmą prowadzić będzie i poleca się dalszym względom Szanownej Publiczności. 154 1 3
**K. Okoń.**

### Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
**kosmetyczne i toaletowe.**

**ANTILENTILIA.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

**PILIPTON** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**WALENTIN** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

**CEZARIN** niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

**VIOLIN** przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

**PUDR salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

**Ocet desinfekcyjny** silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

**Kadzidło antimiazmatyczne** radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

**TROCICZKI** desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

### !!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!
otrzymuje się przez rozpylanie 92 1
**KADZIDŁA SOSNOWEGO!**
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

**Mydło z igieł sosnowych,**
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

## J. IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

11 Losów 10 złr. w. a.

Ciągnienie odbędzie się już
*20 lutego*
## KINCSEM LOSÓW
**po 1 złr. w. a.**
**Główna wygrana**
## 50,000 złr.
**10,000 wygranych.** 141 2 10
Do nabycia
**w Biurze loteryjnem węg. Jockeyklubu**
Hatvanergasse BUDAPEST National-Casino.

Wyszedł właśnie trzeci zeszyt dzieła
**Stefana Buszczyńskiego**
### Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.

**Treść:** I. Historyczny rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie. Zawojowanie Polski na lat 70 przed pierwszym rozbiorem. Piotr I zaczyna prześladowanie Unitów. Powszechne powstanie w r. 1715. Rozbrojenie Polski w 1717. Jednomyślność. Dzień 11 września 1733. Wykonanie dawnego spisku. Ruch umysłowy. Konstytucya 3 maja. Gospodarstwo zachodniej Europy a tak zwana „Polnische Wirthschaft". Dwie główne przyczyny upadku Polski.

II. Świadectwo cudzoziemców o potrzebie istnienia Polski dla spokoju Europy. Główne źródło nieszczęść Polski.

III. Obecny stan społeczeństwa. Przyczyny powstań. Usiłowania Polaków, dążące do uwolnienia i uwłaszczenia ludu rolniczego, paraliżowanie przez rządy. Stosunek między Listopadowem a Styczniowem powstaniem. Szereg lat pamiętnych walką.

IV. Tradycye carów. Obraz carstwa moskiewskiego dla porównania z ówczesnym stanem Polski. Carobójcy. Liberaliści. Nihilizm. Słowianofile i Panslawiści. Kamarylla moskiewska poświęca ojczyznę swoją dla osobistych widoków. De Moskali. Kiedy Moskale będą wolnymi? Odpowiedź na pytanie: coby się stało z Polską, gdyby połączyła się z carstwem moskiewskiem? Do polskiej młodzieży.

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie.
**Cena całego dzieła 2 złr. 50 ct.** 122 2 3
Osoby, które odebrały poprzednie zeszyty, mogą otrzymać zeszyt 3ci za 1 złr.

Z powodów niezależnych od Redakcyi numer 1 czasopisma
## „GÓRNIK"
rocznik IV, rok 1885
wyjdzie w pierwszych dniach lutego.
Pismo to jest organem kraj. Towarz. naftowego w Galicyi, subwencyonowane przez Wys. Sejm krajowy i wychodzi okolicznościowo 6 razy na kwartał w języku polskim i niemieckim, z wieloma tablicami litograficznemi.
**Cena prenumeraty:** dla Austryi i Węgier rocznie 5 złr., kwartalnie 1 złr. 30 ct.; dla Rosyi rocznie 5 Rs.
**Ogłoszenia** 8 ct. od wiersza drobnego druku. 146 2 2



Sikawki pożarne, dwu i czterokołowe, wozy na wodę, sikawki gospodarskie i ogrodowe, oraz wszelkiego rodzaju pompy najnowszej konstrukcyi dostarcza
**M. Peterseim**
**w Krakowie,** 59 6 10
fabryka maszyn i odlewarnia, wyrob pomp i sikawek etc.
Cennik darmo i opłatnie. — Gwarancya.
Dla gmin ułatwione wypłaty.

## DOM
duży, kilkupiętrowy, w bliskości Rynku, **do sprzedania**, wyłączając pośredników.
Wiadomość na IIIem piętrze pod l. 3, Plac Dominikański, wprost wschodów. 139 3 3

113 3 **3000**
**zapasowych kobierców**
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
**L. Storch w Bernie.**
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

## Osłabienie,
zmazania nocne, impotencya, osłabienie męskie wskutek samogwałtu — leczą gruntownie i pod gwarancyą tak u młodych jak u starych ludzi słynne na cały świat **Miraculo preparaty Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

**Starszego lekarza sztab. Dra Müllera**
### Miraculo-wstrzykiwania
i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy w **kilku dniach**, także i w zastarzałych wypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomaga, gruntownie i bez złych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. — Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
W Krakowie na składzie u aptekarza E. Stokmara. 54 2 8

## MARYA PARVI
**Nauczycielka tańców,**
udziela lekcyj solowych i salonowych tańców.
Wiadomość ulica Sławkowska Nr. 8, I piętro. 1101 4 4

## Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancyą.**
126 **M. Waszkiewicz.**

## Powozy
do **sprzedania** po bardzo przystępnych cenach u **Kleczeńskiego,** siodlarza, przy ulicy Szpitalnej l. 32 w Krakowie. 76 3 6

**Kraków, dnia 5/2.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 129 | — | 130 | 50 |
| Marki niem. złote lub pap. 100 mar. | 60 | — | 60 | 60 |
| Kupony srebrne | — | — | — | — |
| Dukat nowy ważny | 5 | 75 | 5 | 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 | 76 | 9 | 82 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 102 | 50 | — | — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 | 60 | 91 | 60 |
| Obligacye indemnis. galic. „ 100 | 101 | 25 | 102 | 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 91 | — | 92 | — |
| 5% Oblig. komunalne. I Emis. | 91 | 75 | 93 | — |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 87 | — | 88 | — |
| 5 „ „ „ „ II. Ser. | 99 | 25 | 100 | — |
| 5 „ „ „ „ | 101 | — | 101 | 75 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 99 | 50 | 99 | 50 |
| 5 „ „ „ „ z prem. 10% | 97 | — | 97 | 75 |
| 5 „ „ „ „ zwr. na 40 lat | 96 | 25 | 97 | 25 |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | — | — | 87 | 50 |
| 4 „ „ likwid. „ 100 | | | | |

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

**Lwów, dnia 4/2.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 278 | — | 285 | — |
| 6% Listy zast. Tow. kred. ziem. na zł. 100 | 91 | 50 | 92 | 75 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 100 | 99 | — | 100 | — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 91 | — | 92 | — |
| 5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 | — | 102 | — |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 | 25 | 102 | 25 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej | 90 | 60 | 91 | 60 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 96 | 75 | 97 | 75 |

**Warszawa, dnia 4/2.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.) | — | — | 94 | 30 |
| 4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100 | — | — | 87 | 50 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — | — | 96 | — |
| 5 „ „ „ „ II. „ | — | — | 93 | 80 |
| 5 „ „ „ „ III. „ | — | — | 93 | 50 |

**Wiedeń, dnia 4/2.**
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 83 | 45 | 83 | 60 |
| 4½% „ „ srebrna „ „ 100 | 83 | 90 | 84 | 05 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 106 | 60 | 106 | 85 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 98 | 90 | 99 | 05 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 126 | — | 127 | — |
| 5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 138 | 50 | 139 | 25 |
| 5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 142 | 50 | 143 | — |
| — „ „ 1864 bez % cało „ „ 100 | 173 | 75 | 174 | 25 |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 172 | — | 173 | — |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 43 | — | 45 | — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5 „ „ srebrna „ „ 100 | 97 | 85 | 98 | — |
| 5 „ „ pap. „ „ 100 | 94 | — | 94 | 15 |
| 4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 104 | 60 | 108 | — |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 | 25 | 118 | 75 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 117 | — | 118 | — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 118 | — | 118 | 50 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 101 | — | 101 | 65 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 101 | — | 101 | 50 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 101 | 50 | 102 | — |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 102 | — | 103 | — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 | 25 | 115 | 75 |
| 5 „ „ „ 1878 „ 1 | 104 | — | 105 | — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 33 | 10 | 33 | 50 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 22 | — | 22 | 40 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Listy Bodon Ord. allg. ö. zł. za złr. 100 | 122 | 50 | 123 | — |
| 5% „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 | — | 97 | 50 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 | 25 | 91 | 75 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 | — | 101 | 25 |
| 5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 98 | 60 | 99 | — |
| 5 „ „ „ „ „ 100 | 97 | 50 | 98 | — |
| 5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 7 „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 103 | — | 101 | — |
| 5 „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 | 50 | 92 | 50 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100 | 102 | 75 | 103 | — |
| 4½% „ „ „ „ 100 | 101 | 20 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ 100 | 96 | 90 | 97 | 20 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 99 | 70 | 100 | — |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 | 50 | 106 | — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 101 | 40 | 101 | 90 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 | 60 | 100 | 90 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100 | 83 | 80 | 82 | 60 |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100 | — | — | — | — |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 70 | — | 70 | 50 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 116 | 50 | 117 | — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100 | 99 | 60 | 100 | — |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 198 | — | 197 | 50 |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100 | 100 | — | 100 | 40 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 99 | 50 | 100 | 50 |

LOSY.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 176 | — | 176 | 50 |
| Klary na 40 złr. m. k. | 42 | — | 42 | 50 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 114 | — | 115 | — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. | 17 | 50 | 18 | — |
| Keglewich na 10 złr. m. k. | 19 | — | — | — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | — | — | 17 | 25 |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 | — | 24 | — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 43 | — | 43 | 50 |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 37 | 75 | 38 | 25 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 18 | 60 | 18 | 90 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 8 | 10 | 8 | 40 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 19 | 50 | 20 | — |
| Salm na 40 złr. m. k. | 54 | — | 54 | 25 |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. | 22 | — | 22 | 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 51 | — | 51 | 75 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 23 | 50 | 24 | 50 |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | 130 | — | 131 | 50 |
| 4% „ na 50 złr. w. a. | 67 | — | 69 | — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. | 28 | 75 | 29 | 25 |
| Windischgrätz na 20 złr. m. k. | 36 | 75 | 37 | 25 |

AKCYE BANKOWE.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Anglobank na 120 złr. | 104 | 75 | 105 | 25 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 103 | 90 | 104 | 30 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 303 | 70 | 303 | — |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 312 | 25 | 313 | 75 |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 103 | 50 | 103 | 75 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 874 | — | 876 | — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 78 | — | 78 | 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5 „ Alföld Fiume na 200 złr. | 186 | 25 | 186 | 75 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „ | 2500 | — | 2510 | — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 210 | 25 | 210 | 75 |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 269 | 75 | 270 | 25 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 153 | — | 153 | 50 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „ | 215 | — | 215 | 50 |
| 5 „ Rudolfa na 200 „ | 185 | 90 | 186 | 40 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „ | 185 | 50 | 186 | — |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 306 | 75 | 307 | — |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 145 | — | 145 | 50 |

WALUTY.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 | 80 | 5 | 82 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 | 77 | 9 | 78 |
| 20-to Markówka „ „ | 12 | 07 | 12 | 08 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 | 04 | 10 | 06 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 | 31 | 12 | 37 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 | 06 | 11 | 08 |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 | 60 | 48 | 70 |
| Ruble papierowe „ 100 | 129 | 50 | 129 | 75 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.